Nr. 58 (1200) | Warszawa, Piątek 4 Marca 1921 roku. | Rok XXVII.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Niech żyje Socjalizm!

Warunki prenumeraty:

W Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Mk. 140.—
bez odnoszenia	„ 180.—
Na prowincji miesięcz.	„ 145.—
Zagranica	„ 180.—

Ceny ogłoszeń:

OGŁOSZENIA	
w tekście (przed kron.)	Mk. 36
Nekrologi	„ 20
zwyczajne	„ 15
drobne za jeden wyraz	„ 6

Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism.)

Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Red. 176-70, Adm. 120-13

Redakcja i Administracja: Warecka 7. | Konto czekowe P. K. O. № 175. | Numer pojedyńczy w Warszawie 5 mk. — na prowincji 5 mk.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy. | Kasa czynna od 11 do 2. | Rachunki płatne w środy

Szluka rządzenia.

Komisja Centralna Związków Zawodowych wezwała robotników do powrotu do pracy. Gdyby p. Witos słyszał, jakie pod jego adresem w kołach robotniczych padały słowa! Jakie sądy! Jakie uwagi! I ile w tych słowach, pełnych goryczy, było zdrowego sensu! Nie było takiej grupy robotniczej, uświadomionej, rozumującej, którąby nie mówiła o „lekkomyślności“ zarządzeń p. Witosa! Witos jest z pochodzenia chłopem, wie, co to praca, jest w osobistych sprawach, jak każdy chłop, przezorny, ostrożny; namyśla się trzy razy, zanim grosz wyda, jest także przewidujący, jak każdy włościanin, który z naturą żyć musi w zgodzie, musi badać bieg obłoków na niebie, musi nasłuchiwać kierunku wiatru, często ucho do ziemi przykładać... A gdy przychodzi do spraw państwowych, wydaje zarządzenia tak lekkomyślne, jak w sprawie militaryzacji i sądów doraźnych. Gdzie podziała się jego chłopska przezorność, ostrożność, jego zdolność przewidywania pogody?

Generał Norwid ma podobno „postępowe“ poglądy społeczne. Gdy przemawia, zdawałoby się, że jestto człowiek nowoczesny, nie z Pipidówki, może z Rzymu, może z Paryża nawet. Na komisji sejmowej przemawia jak pewny siebie militarysta, który wierzy w nieomylność bagnetu przy rozstrzyganiu spraw społecznych. Czy nie wie ile krzywdy doznają ci, którym rząd przyrzeka, a przyrzeczeń swoich nie spełnia, z miesiąca na miesiąc zwlekając, aż wreszcie chwyta się pierwszej lepszej sposobności, aby groźbą sądów doraźnych łamać ruch robotniczy.

Gen. Sosnkowski, minister, na posiedzeniu zjednoczonych komisji sejmowych, składa oświadczenie, opiewające, iż dekrety jasne i proste jak wystrzały armatnie — podlegają wykładni, złożonej i subtelnej, godnej jezuickiej logiki. Dekret „Iwaszkiewicza“, który z tą herbową pieczęcią przejdzie do historji, był taki oczywisty: „powieszenie względnie rozstrzelanie“! — za strajk, za agitację strajkową, za wszystko! Zdawało się, że tu nic nie można ani dodać, ani ująć. Można tylko pochować rozstrzelanych bądź powieszonych. Dekret ten, odbity na ślicznym papierze czerwonemi czcionkami, wywołał wszędzie wrażenie. Nie tylko w wyobraźni tej prasy, która już widziała „szubienice“ i radośnie wołała: nareszcie! Ale, co zgoła jest ważniejsze — i p. Witos zda sobie z tego sprawę — w świadomości miljonowych rzesz ludowych, które po sześciu latach wojny, po mękach najazdu i okupacji, doczekały się tego, że im, upominającym się o lepsze warunki bytu, o spełnienie przyrzeczeń przez rząd czynionych, ponawianych, zapowiadanych, zaprzysięganych przez różnych zmieniających się w szopce rządowej ministrów — rząd grozi „rozstrzelaniem względnie powieszeniem“...

A od czego interpretacja? Gdy już całe zło, jakie mogło być wywołane i zorganizowane przez dekret i rozporządzenie stało się spełnionym faktem, gdy ci, którzy zwalczali strajk przedwczesny, pod wpływem militaryzacji i sądów doraźnych strajkiem musieli odpowiedzieć na prowokację — p. generał oświadcza na komisji sejmowej, że ten dekret został źle zrozumiany, że władza wojskowa została poinformowana, iż nie wolno go wykonywać bez wiedzy ministra, a że sam minister uważa, że tylko „sabotaż“ może być ścigany z całą stanowczością przez dekret przewidzianą, że zaś walki o lepsze warunki bytu nie mogą być ścigane pod groźbą rozstrzelania czy też powieszenia.

Wspominamy o tych przyczynkach do psychologji naszych mężów stanu nie dlatego, że chcielibyśmy dać folgę złośliwości. Ale wszak ci mężowie stanu uczyli się historji i nieraz mówią nie bez dumy w kole zaufanych, że sami „historję tworzą“. Owóż, czy nie pomyśleli, jak w płaszczyźnie historji będą wyglądały ich zarządzenia, ich ukazy, ich wyjaśnienia. Francuzi mają dobre określenie dla takiego chaosu: ordre — contre-ordre — désordre! A po polsku: głupstwo na głupstwo jedzie i głupstwem pogania.

Rzecz prosta: socjaliści winni. To nie zły duch podszepnął dekret Naczelnika Państwa i zarządzenia wykonawcze! To socjaliści winni, że zaprotestowali strajkiem przeciwko szalonym groźbom. Dekrety obleciały świat cały. Świat dowiedział się, że w Warszawie bez powodu, zamiast w zarodku stłumić strajk, organizowany przez niewielu wbrew woli większości robotników, rząd lekkomyślnie rozlewa po całym organizmie pracy robotniczej ogniska zapalne akcji strajkowej i organizuje tę większość do strajku. Świat dowiedział się, że „trzeźwy“ i „rozsądny“ p. Witos, minister ludowy, nie chciał rokować ze Związkiem kolejarzy przed militaryzacją, nie chciał rokować z Komisją Centralną Zw. Zaw. po militaryzacji, chociaż wiedział, że te rokowania mogą doprowadzić do niezwłocznego zażegnania strajku.

Rządzić jest trudno, pewnie coraz trudniej w świecie tak skomplikowanych stosunków politycznych, społecznych, gospodarczych, moralnych. Rządzić jest coraz trudniej. Ale napewno nie można rządzić rozumnie przeciwko klasie robotniczej, przeciwko partji socjalistycznej, prowokując je — za poduszczeniem tępej i dzikiej reakcji — militaryzacjami i sądami doraźnemi.

Przebieg strajku w Zagłębiu Dąbrowskim.

(W żadnym chyba ośrodku robotniczym władze wojskowe-administracyjnie nie dopuściły się takich nadużyć i wykroczeń przeciwko prawom obywatelskim, jak w Zagłębiu Dąbrowskim.)

Już w niedzielę przez cały dzień krążyły liczne patrole policyjne i wojskowe, zwłaszcza w Sosnowcu, Dąbrowie i Będzinie. Niezależnie od tego, do Dąbrowy sprowadzono kompanję szturmową z karabinem maszynowym. Główną uwagę zwrócono na lokal Związku Górniczego, który literalnie został otoczony, przyczem policja nikogo nie dopuszczała na plac przed lokalem, chcąc w ten sposób uniemożliwić odbycie zgromadzenia górników. W swojej gorliwości policja piesza i konna posuwała się nietylko do rozpraszania tłumów robotniczych, które około godz. 3-iej wzrosły do 30-tu tysięcy, ale co gorsza, wkraczała nawet na chodniki, posługując się znanemi zresztą argumentami pięści i bata. Wypadków bicia spokojnych robotników zanotowano kilkanaście. Wobec tego, że starosta miejscowy oraz komisarze policji oświadczyli, iż siłą nie dopuszczą do zgromadzenia, zarząd związku postanowił chwilowo wobec tej przemocy ustąpić, naznaczając wiec na wtorek. Mimo, że wiec się nie odbył, nazajutrz, t. j. w poniedziałek strajk na kopalniach, stosownie do odezwy Związku Górniczego, wybuchł i objął **nietylko duże kopalnie, ale nawet najmniejsze i odkrywki.** W tym miejscu należy sprostować różne „wiarogodne“ informacje naszych pism burżuazyjnych, a także urzędowy komunikat Min. Spr. wojsk., według których „przerwa w pracy miała charakter częściowy“. Informacje te zamilczają fakt strajku na wszystkich wielkich kopalniach, a zatrzymują się jedynie na sześciu z nich, w tym rzędzie: na Saturnie, Wiktorze, Renardzie, Paryżu, Milowicach i Redenie, podając jakieś cyfry „pracujących“. Gdyby Min. Spr. Wojsk. chciało być prawdomównem, to przedewszystkiem powinnoby wskazać, ile w tych cyfrach było procentu robotników z t. zw. „obserwacji“. A wiadomem jest, że podczas każdego strajku w górnictwie, komitety strajkowe pozostawiają zupełnie celowo dość znaczną część robotników, jako obserwatorów. I jeżeli do nich doliczy się nieliczne grupki łamistrajków, to można w każdym wypadku wykazać, że „część“ robotników pracuje. Ale trudno, kto chce się pocieszyć w biedzie, ten chwyta się każdej sposobności, żeby tylko swój optymizm w innych wmówić. Jedno tylko należy przyznać Min. Spr. Wojsk., a mianowicie, że co do kopalni „Renard“ i „Paryż“, tylko „trochę“ się pomyliło. Na tych kopalniach, gdzie rej chcą wodzić „komuniści“ — stanęło dość sporo robotników do pracy, jednak nie w takiej ilości, by produkcję kopalń podtrzymać. Natomiast czego Min. Spr. Wojsk. nie wie to tego, że kopalnia „Marja“ (jedna z mniejszych) **wybitnie „skomunizowana“ — pracowała przez cały ciąg strajku.**

Pominiemy, że Min. Spr. Wojsk., które wprowadziło na kopalniach asystę wojskową, usiłuje wykazać, że tak jak na kolejach, tak i w górnictwie przyczyniło się do uniemożliwienia bezrobocia. Otóż jeszcze raz stwierdzamy, że ani w rejonie górniczym Zagłębia Dąbrowskiego, ani w rejonie Zagłębia Chrzanowskiego, celu tego nie osiągnęło, jakkolwiek władze starościńskie i wojskowe używały wszystkich środków, nie wyłączając brutalnego teroru, żeby swój cel osiągnąć. We wtorek, ze względu na zapowiedziany wiec w Dąbrowie ściągnięto na miejsce kompanje z pułków 11-go, 12-go i 17-go w sumie 2 pełnych baonów z karabinami maszynowemi (jeden karabin maszynowy postawiono przed drzwiami lokalu Związku Górniczego), oraz policję pieszą, konną i dwie szkoły policyjne. Następnie, żeby Związek pozbawić wszelkiego kontaktu ze światem, wyłączono aparat telefoniczny. Na wiec przyjechał tow. poseł Pużak. Zorjentowawszy się w sytuacji i widząc, że lada powód, nawet najbłahszy może wywołać ubolewania godne następstwa tow. Pużak zwrócił się telefonicznie do starosty Trzcińskiego z zapytaniem, czy to pogotowie wojskowo-policyjne jest w jakimkolwiek związku z mającym się odbyć wiecem. Starosta to przypuszczenie potwierdził. Wówczas tow. Pużak oświadczył staroście, że wiec będzie poselskim, że zamierza poinformować ogół górniczy o motywach strajku i jego przebiegu i że c[illegible] odpowiedzialność za spokój bierze na siebie. [illegible] jednak, żeby na wiec, który ma się odbyć na placu zamkniętym, dopuszczono każdego obywatela, żeby nie powtórzyły się sceny z niedzieli i żeby policja i wojsko trzymało się w odpowiedniej odległości od obradujących. Starosta się na to zgodził i zgodę swą zakomunikował swemu zastępcy Kowalskiemu, który miał asystować na wiecu. Wiec miał się odbyć o godz. 3-ej. Tymczasem o godz. 2-ej, a więc w chwili, gdy górnicy z różnych kopalń szli na wiec, wojsko na żądanie starosty otoczyło całą Dąbrowę kordonem, nie wpuszczając nikogo do miasta. Nawet pasażerów, przyjeżdżających z Sosnowca i z Będzina, a także z Ząbkowic, zatrzymano na stacji i do miasta nie wpuszczono. To niesłychane zarządzenie charakteryzuje dosadnie „pokojowe“ i „praworządne“ tendencje władz rządowych, oraz nadaje istotną wartość przyrzeczeniom p. starosty. Pomimo tego teroru zebrało się jednak 2000 robotników. Do zebranych przemawiał poseł tow. Pużak i tow. Stańczyk. Podczas przemawiania obu towarzyszy, konna policja, o której sami komisarze policji mówią — „to są nasi kozacy“, widocznie dla ugruntowania tej nazwy galopowała tam i z powrotem po placu zebrania, ocierając się końmi o zebranych. Jaki był cel tej „dzikiej“ defilady, łatwo zgadnąć. Miejscowym władzom chodziło widocznie o sprowokowanie za wszelką cenę sposobności do „interwencji“ Podkreślamy to nasze twierdzenie i mówimy: **Wiec obradował nad sytuacją strajkową, wiec był poselski, na wiecu referował jeden jedyny tow. poseł Pużak i wreszcie wiec zakończył się wezwaniem do powrotu do pracy we środę, tak jak tego wymagała instrukcja związku zawodowego. Władze miejscowe, nie dopuszczając siłą robotników na wiec i terroryzując zebranych ciągłą galopadą policji konnej, widocznie celowo, podobnie jak komuniści, chciały strajk przedłużyć, lub też doprowadzić do krwawych awantur.**

W przemyśle metalowym i włókienniczym w Zagłębiu z małemi wyjątkami bezrobocie udało się w zupełności. Tak samo bezrobocie ogarnęło elektrownię i drukarnie. Z dzienników wyszedł jedynie „Kurjer Zagłębia“, w którym od kilku miesięcy trwa lokaut, a funkcje zecerskie spełniają właściciele dziennika.

W ostatniej chwili dowiadujemy się, że miejscowi kapitaliści, by dotrzymać kroku „praworządności“ władz administracyjnych, zaczynają wydalać robotników, którzy brali udział w strajku. Tej nowej prowokacji robotnicy Zagłębia przeciwstawią się z całą stanowczością i energją.

P.

(Wczoraj tow. Żuławski otrzymał depeszę z Sosnowca, w której Zw. Zaw. górników zawiadamia go, że prokurator na rozkaz Rządu aresztował 30-tu delegatów robotniczych i robotników. Wydalono z pracy 80-iu.

W Zagłębiu panuje z tego powodu silne wrzenie.)

Przed trzecim czytaniem Konstytucji.

Jak wiadomo, po ukończeniu drugiego czytania konstytucji w plenum Sejmu odesłano tekst raz jeszcze do Komisji Konstytucyjnej dla poczynienia poprawek. Komisja Konstytucyjna ukończyła obecnie swoje „prace“ i tekst konstytucji już jest gotów dla trzeciego, a więc decydującego i ostatecznego, czytania w plenum. To ostateczne czytanie nastąpi zapewne niebawem.

Przyjrzyjmy się pracom Komisji.

Oczywista rzecz — wszystkie poprawki socjalistyczne i tym razem zostały obalone zwartym blokiem klerykalno-endeckim, a więc np. odrzucono ustawodawczą inicjatywę ludu (zapoczątkowanie nowych ustaw bezpośrednio przez lud); odrzucono referendum ludowe, t. j. przekazanie ustaw do bezpośredniego głosowania przez lud; odrzucono Izbę Pracy, jako reprezentację pracy najemnej, fizycznej i umysłowej; odrzucono zasadę jednoizbowości; odrzucono wybory Prezydenta przez lud i elektorów; odrzucono wreszcie

oddzielenie Kościoła od Państwa i świecką szkołę, a nawet zasadę równouprawnienia wyznań.

Mówimy oczywiście tylko o ważniejszych poprawkach lewicy. Natomiast zatrzymano, wzgl. wprowadzono cały szereg ujemnych postanowień reakcyjnych.

A więc przedewszystkiem zatrzymano Senat, przyczem w myśl tego, co powiedział prof. Dubanowicz podczas drugiego czytania w Sejmie — prawica bynajmniej nie zrezygnowała z kwalifikowanej większości sejmowej, potrzebnej dla obalenia senackich poprawek. Kwalifikowaną większość zmniejszono tylko z 3/5 na 11/20 czyli że o 1/20.

Posłowie socjalistyczni ostrzegali Komisję przed tą prowokacją, tkwiącą w przyjęciu kwalifikowanej większości, ale p. Dubanowicz oświadczył, że Senat wogóle traci rację bytu, jeżeli przeciwko jego sprzeciwowi wystarczy zwykła większość. Zapomniał motywacji samej prawicy, która niedawno usiłowała dowieść, że Senat jest po to tylko potrzebny, aby zmusić do ponownego rozpatrzenia źle ułożonej ustawy. W takiej np. Austrji istnieje wprawdzie Senat, ale żadnej kwalifikowanej większości nie wymaga się.

W art. 36, traktującym o składzie Senatu zatrzymano oczywista wszystkich wirylistów, w tej liczbie biskupów, przyczem poseł Rosset koniecznie chciał dodać jeszcze jedną kurję — prawników, tego jednak nie dopiął. Natomiast złagodzono cenzus osiadłości, który był wymierzony głównie przeciwko robotnikom, dodaniem następującego ustępu: „Również nie tracą prawa wyborczego robotnicy, którzy zmienili miejsce pobytu, wskutek zmiany miejsca pracy, oraz urzędnicy państwowi przeniesieni służbowo“.

W sprawie wyborów Prezydenta oczywiście zatrzymano wybory przez Sejm i Senat, natomiast skreślono art. 43, który przepisywał, iż Prezydentem może być tylko Polak i katolik. Niemniej przeto chadek Czerniewski pośpieszył zgłosić „katolika“, jako votum mniejszości...

W art. 102 skreślono ostatnie zdanie, opiewające: „Kary, połączone z udręczeniami fizycznemi, są niedozwolone“. Widocznie katolickie sumienie prawicy koniecznie domagało się „udręczeń“; w miejsce skasowanego ustępu dodano bardziej katolickie zdanie: „ustawy określą środki przymusowe, przysługujące władzom administracyjnym dla przeprowadzenia ich zarządzeń“.

W art. 103 (o prawie własności) dodano w końcu: „Ziemia, jako jeden z najważniejszych czynników bytu narodu i państwa, nie może być przedmiotem nieograniczonego obrotu. Ustawy określą przysługujące państwu prawo przymusowego wykupu ziemi, oraz uregulowania obrotu ziemią przy uwzględnieniu zasady, że ustrój rolny Rzeczypospolitej ma się opierać na zdolnych do prawidłowej wytwórczości i stanowiących osobistą własność gospodarstwach rolnych“.

Oczywista rzecz, odrzucone zostało socjalistyczne brzmienie art. 103, stojące na gruncie uspołecznienia narzędzi produkcji i kontroli państwa nad środkami produkcji i wymiany.

W art. kościelnych zatrzymano uprzywilejowane położenie katolicyzmu, przyznając mu w art. 117 „naczelne stanowisko i stając na gruncie konkordatu ze Stolicą Apostolską. Czyli że państwo polskie nie ma prawa samo regulować położenia Kościoła w państwie. Natomiast zasada oddzielenia Kościoła od Państwa została naturalnie odrzucona.

Na skutek protestów ewangelików złagodzono położenie kościołów mniejszości i proceder „uznawania“ nowych wyznań. Art. 118 ma brzmieć: „Kościoły mniejszości religijnych i inne prawnie uznane związki religijne rządzą się same własnemi ustawami, których uznania państwo nie odmówi, o ile nie zawierają niczego sprzecznego z prawem. Stosunek państwa do tych kościołów i wyznań będzie ustalony w drodze ustawy po porozumieniu z ich prawną reprezentacją“. Art. 119 ma brzmieć: „Uznanie nowego wyznania, dotąd prawnie nieuznanego nie będzie odmówione związkom religijnym, których urządzenie, nauka i ustrój nie są przeciwne porządkowi publicznemu, lub obyczajności publicznej“.

Najsmutniejszą częścią uchwał komisyjnych są artykuły szkolne.

W Art. 125 zatrzymano przymusową naukę religji dla młodzieży poniżej lat 18-u (jeden z posłów proponował przymus do lat 20-u), natomiast odrzucono poprawkę posła tow. Chudego w kierunku uzależnienia przymusu religijnego od woli rodziców. Socjaliści zaproponowali skreślenie 2-go ustępu tego artykułu według którego „kierownictwo i nadzór nauki religji w szkołach należy do właściwego związku religijnego“; wychodzili bowiem z tych założeń, co zarząd główny związku nauczycieli szkół powszechnych, który w swym Memorjale oświadczył, że ponieważ art. 125 nie wymaga, aby religji udzielał koniecznie ksiądz, więc w rezultacie owo „kierownictwo“ księży spowoduje kuratelę kleru nad całem nauczycielstwem. Naturalnie Komisja ów ustęp o kierownictwie kleru zatrzymała.

Najfatalniejszym jednak jest zatrzymanie art. 126, według którego, „każdy obywatel ma prawo wychowywania w szkole powszechnej przez nauczycieli tego samego co dzieci wyznania“.

Próżno socjaliści, Wyzwoleńcy i Piastowcy nawet dowodzili niesłychanej szkodliwości tego artykułu, wykazując, że nigdzie na świecie niema nic podobnego; że szkoła taka jest powrotem do średniowiecza; że oznacza wojnę religijną i narodową w szkole, oraz odepchnięcie ewangelików, unitów, prawosławnych i żydów do obozu wrogiego dla Polski; że szkoła wyznaniowa oznacza obniżenie nauczania i rozbicie jednej porządnie funkcjonującej szkoły na kilka drobnych nic nie wartych i t. d. Klerykali i endecy stali murem, i chadek Czerniewski dowodził (jak donosiliśmy już wczoraj) że mało jest mu szkoły wyznaniowej — stawia się poprawkę, aby samo nauczanie, sama treść nauki została zorganizowana „na zasadach wyznaniowych“; średniowieczny poseł chadecki dowodził, iż w szkole może nauczać tylko taki nauczyciel, którego katolicyzm jest powyżej wszelkiej wątpliwości (oczywista jedynym powołanym egzaminatorem tego katolickiego usposobienia nauczycieli może być tylko ksiądz), zaś wszelki postępowiec, radykał, niedowiarek i t. p. nie może być nauczycielem w polskiej szkole. W końcu Komisja uchwaliła wyznaniową szkołę dla Polski.

Jeśli owa wyznaniowość zostanie uchwalona przez Sejm, będziemy zupełnym unikatem wśród narodów, — właśnie my, którzy najbardziej potrzebujemy oświaty niezależnej.

Raz jeszcze należy napiętnować haniebne zachowanie się N. P. R., których reprezentanci posłowie: Wilczkowiakowa i Herz głosowali za wyznaniową szkołą. Trudno poprostu znaleźć dostatecznych słów, aby napiętnować to niesłychane głosowanie, które oddaje jutro klasy robotniczej pod opiekę sfanatyzowanego kleru!

Tak w ogólnych zarysach przedstawiają się prace komisyjne.

Konstytucja po odrzuceniu socjalistycznej formuły własności Izby Pracy i t. d. nabrała charakteru czysto burżuazyjnego. Ale co gorsza, projekt konstytucyjny godzi w zasadę demokratyczną, odrzucając bezpośrednie ustawodawstwo ludowe, jednoizbowość, demokratyczny wybór Prezydenta, natomiast wprowadzając kwalifikowaną większość. Wreszcie projekt komisyjny klerykalizuje państwo i szkołę, tamując wyznaniową szkołą rozwój oświaty i kultury polskiej, a więc i rozwój Polski wogóle!

Niebawem na plenum Sejmu rozegra się ostatnia bitwa o konstytucję...

K. Czapiński.

Z dniem 1 marca Biuro Propagandy Zagranicznej wstąpiło w okres likwidacji. Stało się tedy zadość wołaniu prasy endeckiej. Tylko że niestety, propaganda nasza tak bardzo potrzebna, tak najbezsprzeczniej konieczna w chwili dzisiejszej, w obliczu Śląska, Wilna, rokowań pokojowych, przymierzy, — spada, jak gdyby z etatu naszych potrzeb państwowych. Czy p. Witos o tem pomyślał? Czy przewidział, czem zastąpić organizację, która w ciągu ubiegłych sześciu miesięcy rozwinęła szeroką działalność agitacyjną na rzecz demokratycznej Polski? Nie słyszeliśmy o tem. Bez względu na stosunek nasz do pracy i sposobu pracy B. P. Z., uważamy za obowiązek swój stwierdzić, że rząd znowu i na tym punkcie zaniedbał najzupełniej obowiązków swoich i ze zgoła niedopuszczalną lekkomyślnością przerywa bieg pracy, koniecznej w interesie nie jakiejś partji politycznej, stronnictwa czy poglądów, ale koniecznej dla samego państwa. I to w chwili, gdy w Londynie powstaje nanowo ministerjum Propagandy, zawieszone od zakończenia wojny i gdy w Paryżu mówią o tem, że należy powołać do życia podsekretarzy stanu dla propagandy zagranicznej!

Wrócimy niebawem do tej ważnej kwestji. Dziś pragniemy tylko podkreślić i napiętnować tutaj brak konsekwencji w postępowaniu rządu i niesłychaną, kompromitującą nas w oczach świata lekkomyślność naszej polityki zagranicznej, która wyrzeka się takiego narzędzia, jak propaganda!

Mały feljeton.

Nasz klub sejmowy.

Sejmowy Klub P. P. S. uratował we wtorek powagę i znaczenie Sejmu. Gdyby Sejmowi odjęto prawo interpelacji, nie podlegających cenzurze, co było zamiarem Marszałka — znaczenie Sejmu spadłoby do nicości. Zmieniłby się on w tajny konwentykiel oligarchów, odgrodzony szczelnie od życia i niepodlegający wpływowi opinji. Grozę sytuacji w lot zrozumieli posłowie socjalistyczni i zawziętą, bezwzględną walką osadzili szalejącą reakcję. I walczyli znowu oni sami. Centrum a nawet reszta lewicy nie doceniała powagi chwili.

Wogóle i społeczeństwo a nawet proletarjat polski za mało zdaje sobie sprawę z olbrzymiej pracy i z doniosłego znaczenia pracy tych 34 posłów socjalistycznych w pierwszym Sejmie polskim. Proletarjat nie zawsze ją docenia, ponieważ ulega niekiedy błyskotkom płytkiego frazesu „rewolucyjnego“, albo jest jeszcze nieuświadomiony, inne warstwy drzemią, inteligencja ugina się pod ciężarem najstraszniejszej nędzy i brnie w połowicznym oportunizmie. Tymczasem ta drobna frakcja, stanowiąca 14 część ogółu posłów, trzeci już rok stacza uparte walki ze zwartą czernią średniowiecznie usposobionej i zupełnie bezkrytycznej, biernej owczarni ks. Teodorowicza, ks. Lutosławskiego i Dmowskiego. Nieraz trzeba dopiero najgwałtowniejszej walki, środków wyjątkowo silnych, ażeby wstrząsnąć bierną masą, rozruszać ciężkie centrum a nawet wśród prawicy obudzić sumienie.

Wtedy to w gmachu przy ul. Wiejskiej wybuchają owe burze spontaniczne, nieprzewidziane ani obliczone przez nikogo. To jedyni przedstawiciele mocy ludu polskiego, jedyni w Sejmie obrońcy prawa i wolności, szermierze bujnej przyszłości naszej, zrywają się z ław i wołają, krzyczą, wzywają na pomoc wszystkich w Polsce, którzy widzą do jakiej przepaści strąciłby pragnęła ją czarna reakcja, głucha, ciemna, bez przyszłości masa stadna prawicy, upiór niewolnej przeszłości. Wtedy to stary wódz socjalizmu polskiego, Daszyński, w młodzieńczym porywie temperamentu, piorunującym głosem wali w przyziemne mózgi i leniwe serca ospałej i otumanionej większości, a z nim gromowy protest podnoszą robociarze, inteligenci, bojowcy, literaci, cała gwardja przednia proletarjatu polskiego. Burzą się, huczą, szydzą, wołają, pomstują z zaciekłością wytrwałą, z energją niezmożoną, aż nareszcie przyprowadzają niekiedy do przytomności sztywne mózgi i zflaczałe serca reakcji.

Te boje i starcia, cały kraj widzi i słyszy. Ale oni, tych 34 posłów naszych, pracują równie zaciekle, metodycznie i z poświęceniem w sposób, o którym mało wiedzą ich wyborcy i opinja. Mam tu na myśli prace w komisjach. Tam wre mrówcza, cicha, nie zawsze przenikająca na zewnątrz praca. Tam również tych 34 musi dwoić się i troić, aby wszędzie być, na każdym kroku walczyć i punkt po punkcie, w spokojnych, rzeczowych dysputach przeciwstawiać się ciemnej fali, parować ciosy krytym sztychem zadawane wolności, rozdzierać sieci, jakie przemyślne reaki usiłują narzucić prawu, przyszłości i swobodzie. Nie zawsze zwyciężają, przygnieceni ciężką masą gnuśnej większości, lecz wszędzie czynią wyłomy w chińskim murze, jakim prawica pragnęłaby Polskę oddzielić od świata europejskiego.

Olbrzymią pracę czyni ta garść 34 socjalistów w Sejmie, przygotowując grunt dla jasnej przyszłości. Gdyby ich nie stało, gdyby ich tam nie był wysłał proletarjat polski, leżałaby już wolność nasza, skrępowana drucianemi linami przemocy, a chłop poszedłby całkiem w niewolę panów i klechów. Frazesy rzekomo rewolucyjne niczby ludowi nie dały — krom bata, nędzy, i faktycznej niewoli. Lecz gdyby nie było posłów socjalistycznych tylko 34, lecz bodaj dwakroć tyle, a nawet pięćdziesięciu, demokracja już byłaby zwyciężyła w Polsce.

Tak się mają sprawy w rzeczywistości — nie we frazesach i tę rzeczywistość musi zrozumieć proletarjat, pomnażając dwukrotnie, trzykrotnie liczbę swoich posłów do Sejmu następnego. Niedostateczne pojmowanie sytuacji podczas pierwszych wyborów, winna przy drugich zastąpić męska roztropność, doświadczeniem trzechletniem pogłębiona świadomość i niezmordowana, zaciekła, wytrwała praca, ażeby w Sejmie przyszłym posłowie socjalistyczni i liczbą swoją reprezentowali rzeczywisty stan budowy społecznej w Polsce.

Zysław.

Stan wewnętrzny Rosji Sowieckiej.

I.

Ostatnie wiadomości z Moskwy głoszą, że wybuchły tam rozruchy, które nasze ajencje telegraficzne przedstawiają jako rewolucję antybolszewicką. Trudno narazie ocenić, ile jest prawdy w tych doniesieniach. Bolszewicy przyznają się do rozruchów (w zaprzeczeniu, rozesłanem do pism łotewskich przez Haneckiego), lecz zaprzeczają im podłoża politycznego. Fakt jednak, że na czele ruchu stali drukarze moskiewscy pozwala wierzyć, że żądania polityczne nie były pominięte. Drukarze moskiewscy są jednymi z najbardziej uświadomionych robotników Rosji, gorący wyznawcy socjalizmu za carskich czasów, dochowali mu wierności wśród zamętu rewolucyjnego i są dotychczas oporą mieńszewików. Na ich to zebraniu podczas pobytu delegacji robotników angielskich na wiosnę zeszłego roku padły słowa protestu przeciwko metodom bolszewickim, które niewątpliwie przyczyniły się dużo do wyjaśnienia sobie istoty panujących w Rosji stosunków przez delegację angielską. Nic też dziwnego, że w pojęciu bolszewików są oni kontrrewolucjonistami, gorszymi od Wrangla.

Jeżeli nie możemy sobie wyrobić jeszcze prawidłowego sądu o tych walkach, to możemy natomiast zobrazować stan wewnętrzny Rosji w dobie obecnej, gdyż nawet źródła sowieckie, ich iskrówki i pisma, raz po raz podają szczegóły charakterystyczne, dające w sumie dość pełny i plastyczny obraz.

Stan ekonomiczny Rosji jest fatalny — wprost rozpaczliwy. Upragnione, zarówno przez lud rosyjski jak i polski, zaprzestanie kroków wojennych, nie przyniosło polepszenia sytuacji. I jeżeli w pierwszych miesiącach po podpisaniu rozejmu (listopad—grudzień) kierownikom sowieckim zdawało się, że uda się im pokonać już istniejące przeszkody, to obecnie piętrzenie się coraz to nowych musi odebrać ostatnie złudzenia.

Główną plagą Rosji obecnej jest brak opału. Dziwnem się może wydawać, że w kraju, tak bogatym w węgiel, drzewo i naftę mogą odczuwać brak opału, nawet koleje. A jednak, według sprawozdania Borysowa w Centralnym Komitecie Związku kolejarzy ruch na 4300 wiorst kolei jest wstrzymany i 700 zdatnych do użytku lokomotyw stoi bezczynnie. 3500 wagonów naładowanych żywnością dla Moskwy, ugrzęzło w drodze. W Piotrogrodzie, wskutek braku opału zamknięto 64 fabryki, w tem zakłady Putiłowskie, Treugolnik i Newską fabrykę stearynową. Zdemobilizowani żołnierze nie mogą wrócić do domu, wiele miast zostało bez światła i wody. Tak pisze Rakowski w odezwie do młodzieży robotniczej zagłębia dońskiego. A jednocześnie — twierdzi w tej samej odezwie, że z 30 milj. pudów węgla wydobytych w zagłębiu donieckim w grudniu r. ub. wywieziono tylko 12 milj. pudów, z tego 3 milj. końmi. Jednocześnie Krasin twierdzi, że produkcja drzewa przewyższa zeszłoroczną o miljon pudów. I nie można się oprzeć wrażeniu, że głównym winowajcą tego rozprężenia ekonomicznego jest biurokratyczna gospodarka bolszewickich gławków i centrów, czy innych sownarchozów.

Potwierdzają to zresztą i wiadomości sowieckie. W wyżej wspomnianym Centr. Kom. Zw. kolej. Nikolski postawił komisarjatowi komunikacji zarzut, że działał lekkomyślnie, przerabiając szereg lokomotyw na opał naftowy, gdy obecnie daje się odczuwać brak nafty. A Rada Pracy i Obrony posiada podobno dane (według „Izwiestji“), że osiemdziesiąt procent węgla, wysyłanego dla potrzeb kolei, ginie w drodze i koleje otrzymują — zaledwie 20%.

W przyszłości zaś przewiduje się pogorszenie. „Ekonomiczeskaja Żiźń“ twierdzi, że najbardziej krytycznym będzie kwiecień, gdyż ustanie wtedy dowóz drzewa dla kolei, zwłaszcza dla kolei północnych i centralnych, opalanych przeważnie drzewem. I w projekcie — zamknięcie ruchu na dalszych 6000 wiorst linji kolejowej. A tu nadchodzi nowe niebezpieczeństwo, w postaci braku podkładów kolejowych, których zapotrzebowanie już obecnie wynosi 22 miljony sztuk.

Wielkie nadzieje pokładano w swoim czasie w handlu z zagranicą. Ale dotychczasowe doświadczenie wykazało, że nie może on naprawić położenia, gdyż sprowadzone towary (sprawozdanie sowieckie wykazuje już tysiące wagonów sprowadzonych z zagranicy towarów) — oddawane są w rozporządzenie gławków, które same nie wiedzą, ile czego posiadają i jak mają dzielić, i sprowadzone towary całkiem poprostu dostają się — na pasek. Moskiewska czerezwyczajka wykazała, że penzeński Związek kooperatyw zapomocą miljonowej łapówki kupił w głównym Urzędzie Gospodarstwa Rolnego kilka tysięcy kos i sierpów, które następnie rozprzedawał włościanom po 5000 i 2500 rubli sztuka, gdy ich urzędowa cena wynosi 120 rb. za kosę i 50 rb. za sierp. Ten sam penzeński Związek zakupił w podobny sposób kilka wagonów wyrobów ze szkła i porcelany. Więc instytucje sowieckie za łapówkę sprzedają towary poza normą i kolejką. Dosadnie to charakteryzuje ich gospodarkę. Ale drastyczniejszym jeszcze jest szczegół, że czerepowiecki gubernjalny komitet leśny (więc urząd sowiecki) zakupił w tym samym głównym urzędzie gospodarstwa rolnego (też sowieckim), kosy — również przy pomocy łapówki!

Władze centralne nie mają jednak innego sposobu walki z podobnemi zjawiskami, jak wypróbowane carskie „miery presieczenija“, czczone zresztą nie tylko w sowdepji. I oto, zamiast żeby pociągnąć do współpracy szerokie koła spożywców i wytwórców, żeby nawiązać ściślejszy kontakt z ruchem współdzielczym i umożliwić mu wykonywanie swych zadań, bez uciekania się do łapówek i drogi nielegalnej, zamiast tego Rada komisarzy wydaje dekret o cofnięciu wszystkich kredytów dla kooperatyw i zwinięciu wydziału współdzielczego przy komisarjacie skarbu.

Tymczasem, żeby przywozić, trzeba coś wywozić, a ze złotem pp. komisarze rozstają się niechętnie. I oto przy komisarjacie do handlu zewnętrznego tworzy się komisja do rejestracji nadających się do sprzedania dzieł sztuki i starożytności, tych samych dzieł sztuki, których bolszewicy nie chcą zwracać Polsce.

A warunki pracy robotników? Podają

„Izwiestja" i w tym przedmiocie ciekawy obrazek rodzajowy. Robotnicy 1-ej moskiewskiej fabryki żelatyny pracują w zimnym i wilgotnym lokalu. Podłoga zalana jest kwasami, które niszczą obuwie. A że robotnicy obuwia od rządu nie dostają, chodzą więc prawie boso. Przy fabryce niema ani jadłodajni, ani nawet pokoju, gdzie można byłoby napić się herbaty. Ustęp znajduje się o 400 kroków od fabryki. Nic dziwnego, że przy takich warunkach liczba zborych stanowi 40%, a wydajność fabryki — 1 pud żelatyny dziennie, zamiast ośmiu według programu.

MINISTER HANDLU, CZY HANDEL MINISTRA.

Jest to coprawda wyjątkowo rzadki, ale „taki nasz", taki „bogoojczyźniany" — widok, jak p. minister zatwierdza statut Tow. Akc., które sam organizuje!

Taki widoczek mamy obecnie przed oczyma. Oto p. Przanowski, jako min. Przemysłu i Handlu, zatwierdza statut „Łódzkiej hurtowni dla handlu wyrobami włókienniczemi", pod statutem na pierwszem miejscu podpisana jest „firma: Chrzanowski, Pfeiffer, Przanowski i S-ka"...

Chlaśnięcia.

Z GŁUPIA FRANT „GAZETY WARSZAWSKIEJ".

(Z powodu cytaty z „Dziadów", pomieszczonej w „Robie").

„Ma coś w sobie, mój „Robie", z „lekkości" niedźwiedziej
To dzisiejsze „Warszawskiej" — „wiochny" z głupia frant!...
Co w tej „pustej wietrznicy" główce w gruncie siedzi,
Tegoby snać nie odgadł może nawet Kant!...

Półtorawieczna „wiochna", „Warszawska", udaje,
„Zasromana", że nie wie, o kim myślał „Rob",
Gdy słowami Adama napiętnował zgraję
Wiadomą, kiedy słusznie oburzył się chłop

Na to, co się „Warszawskiej" tak grubo podoba!...
Nie do twarzy ci, grzmocie, z „naiwnością" tą!...
Z takiej, jak ty, „Wisnowskiej" ludzie tylko drwią!...
Ty wiesz, kogo na myśli ma cytata „Roba"!...

...Oj, ledwo już łażący, „zapiżmiony" grzmocie!...
Komu to tu porywać się do „wiochen" ról!...
Ach, nawet w tym współczesnej Polski „Czarnym Kocie"
Życie zda ci się mówić: „Buzię, grzmocie, stul!..."

Wacław Wolski.

Protest wygnańców Śląska Cieszyńskiego przeciw sojuszowi z Czechami.

„Naprzód" z dnia 27 ub. m. podaje pod powyższym tytułem list wygnańców ze Śląska Cieszyńskiego, przebywających w barakach oświęcimskich. W liście tym czytamy między innemi:

„Smutną rocznicę przychodzi nam, wygnańcom ze Śląska Cieszyńskiego, obchodzić w barakach oświęcimskich. Oto właśnie mija rok, jak katowani i mordowani przez czeskich pałkarzy zmuszeni byliśmy opuścić zagłębie ostrawsko-karwińskie.

Wróg Polski, Czech, który pasożytem był dotąd na naszej ziemi, rozciągnął nad nią swe panowanie. A my wyjęci z pod praw, wyrzucani z pracy i mieszkań wśród płaczu katowanych żon i dziatek, gdy przed oczyma niszczono nam cały dorobek kilkunastoletniej pracy, musieliśmy szukać schronienia w Polsce. Wierzyliśmy, że Polska upomni się o krzywdę Śląska; wierzyliśmy, że Polska z chwilą, gdy wzmoże się na siłach, zagoi ranę Ostrawy, Karwiny, Bogumina i Jabłonkowa. Nie traciliśmy tej wiary, a przecież Polska zyskiwała i zyskuje na potędze i znaczeniu, a w sprawie Cieszyńskiego cicho i cicho.

Pocieszaliśmy się nadzieją, że jeszcze chwila nie nadeszła. Aż tu, jak grom z jasnego nieba spada na nas wiadomość, że sojusz czesko-polski coraz realniejsze przybiera kształty. Jakto? Więc zdradliwy najazd na Cieszyńskie w najgroźniejszych dla Polski chwilach, wszystkie krzywdy i cierpienia tysięcy wygnańców, oraz męki i katusze tych, co pozostali pod jarzmem czeskim, szkolnictwo polskie, deptane tam na każdym kroku, prowokacyjny spis ludności z ostatnich chwil, to wszystko ma być puszczone w niepamięć? My wygnańcy z Cieszyńskiego chcemy wierzyć, że naród polski do czegoś podobnego nie dopuści, że po całej ziemi polskiej, jak ona długa i szeroka, ozwie się potężny głos protestujący, że póki krzywda, wyrządzona Polsce nie będzie w całej pełni naprawioną, póty nie wolno nam zawierać przymierza z Czechami.

Na znak protestu przeciwko zawieraniu sojuszu Polski z Czechami odbędzie się dnia 6 marca na rynku oświęcimskim o godz. 12 w południe publiczny wiec protestujący".

O stosunek do narodu ukraińskiego.

INTERPELACJA

posła Malinowskiego i tow. do Pana Prezydenta Ministrów w sprawie stosunku władz polskich do Ukraińców, mieszkających w Chełmszczyźnie.

Kilkakrotne zażalenia i skargi, wnoszone przez różnych posłów do Rządu i do Sejmu ze strony rozżalonej ludności ukraińskiej na Chełmszczyźnie, do dnia dzisiejszego nie odnoszą skutku.

Prześladowania, ignorowania ludności ukraińskiej przez władze polskie są na porządku dziennym. Przy załatwianiu reformy rolnej ludność rolnicza ukraińska jest pomijaną.

Niema ani jednej szkoły ludowej ukraińskiej na terenie Chełmszczyzny.

Wielka ilość podań niezatwierdzona; najgorzej sprawy przedstawiają się w powiatach: chełmskim, tomaszowskim i hrubieszowskim, gdzie nauczycielom fachowcom i to nawet takim, którzy dawniej solidnie wykładali język polski, odmawia się posad, dlatego jedynie, że są Ukraińcami (280 nauczycieli bez pracy).

Od dwóch lat nie zatwierdzono Stowarzyszenia kulturalno-oświatowego i dobroczynnego „Ridna Chata". 24 października 1919 r. wniesiony do Min. Spraw Wewn. statut został przez wydział prawny aprobowany, stąd skierowany do Min. Pracy, lecz do dziś nie został załatwiony, na skutek czego Stowarzyszenie nie może rozpocząć działalności.

Stowarzyszenie pedagogiczne dla spraw szerzenia oświaty wśród ludności ukraińskiej już w lutym r. 1919 r. podało statut z prośbą o zatwierdzenie do województwa Lubelskiego. Obecnie działalność tego stowarzyszenia została przez starostę chełmskiego zawieszona.

Cały szereg członków konferencji polsko-ukraińskiej, zwołanej przez posłów: Dąbskiego, Dreszera i Kosmowską na dzień 9 czerwca r. 1920 do Warszawy, obecnie musi się w policji meldować, jak najzwyczajniejsi zbrodniarze.

Również ludność ukraińska niezadowolona jest z popów, znanych jej dobrze z czasów carskich jako „jedinoniedzielеńcy", t. zn. agitatorów za przyłączeniem Chełmszczyzny do Rosji. Obecnie cały szereg tych popów za zgodą rządu i duchowieństwa polskiego zajmuje stanowiska duszpasterzy.

Biorąc pod uwagę powyższe motywy posłowie stronnictwa Polskiej Partji Socjalistycznej uważają, iż postępowanie władz miejscowych w stosunku do ludności ukraińskiej Chełmszczyzny jest pogwałceniem naturalnych i elementarnych praw każdej mniejszości narodowej. Tego rodzaju postępowanie jest nadzwyczaj szkodliwe dla Rzeczypospolitej Polskiej i należy je uważać jako antypaństwową działalność, albowiem wewnątrz kraju przysparza elementów niezadowolonych i wrogich, a na zewnątrz wykazuje nieumiejętność postępowania władz w stosunku do mniejszości narodowych, które jednak są częścią ogółu obywateli Rzeczypospolitej Polskiej.

Wobec tego podpisani zapytują p. Prezydenta Ministrów:

Czy wiadome mu są fakty tego rodzaju prześladowania i ignorowania ludności ukraińskiej powiatów: chełmskiego, tomaszowskiego i hrubieszowskiego?

Co zamierza p. Prezydent uczynić, aby to nienormalne i karygodne postępowanie w stosunku do ludności ukraińskiej ze strony organów rządowych w najbliższej przyszłości ustało?

Warszawa, dn. 25 lutego 1921 r.

Załączniki do interpelacji posła Malinowskiego

Załącznik Nr. 1. (Odpisy).

Starostwo w Chełmie.

L.631/I. Chełm, dn. 10 IV. 1920 r.

Do Organizacyjnego Komitetu Twa „Ridna Chata" w Chełmie.

Prośbę o zezwolenie na zebranie członków Twa „Ridna Chata" w Chełmie odmawia się ze względu na stan wyjątkowy, zaprowadzony w tym powiecie i ze względu na to, że statuty powyższego stowarzyszenia nie zostały zalegalizowane.

(m. p.) w z starosta: (—) Kowalski.

Załącznik Nr. 2.

Starostwo w Chełmie.

L. cz. 3065/II.

1 Chełm, dn. 4 sierpnia 1920 r.

Do Ukraińskiego Twa Pedagogicznego w Chełmie.

Doszło do mej wiadomości, że Two Pedagogiczne rozpoczęło swą działalność, pomimo braku odpowiednich zaświadczeń odnośnych władz i nie wypełnienia obowiązków stosownie do art. 31, 32 przepisów tymczasowych o stowarzyszeniach.

Wobec tego, że Tow. Pedagogiczne ma być osobą prawną o zupełnej zdolności prawnej, powinno być w myśl art. 20 tymczasowych przepisów o stowarzyszeniach uprzednio wciągnięte do rejestru w drodze przepisowej. Przeto obecnie wszelka działalność Twa Pedagogicznego jest przedwczesna i nieoparta na podstawie prawnej, wobec czego należy ją przerwać w zupełności.

starosta (—) Fijałkowski.

Załącznik Nr. 3.

Zobowiązanie.

Dn. 10 lutego 1921 r.

My, niżej podpisani, Antoni Wasynczuk i Paweł Wasynczuk w Chełmie, przy ul. Lubelskiej 77 zamieszkali, niniejszym zobowiązujemy się nigdzie nie oddalać z Chełma bez zezwolenia policji chełmskiej, ponadto każdodziennie rano o godz. 10 meldować się w biurze komisarjatu Policji Państwowej m. Chełma, ewentualnie u dyżurnego przodownika komisarjatu, w dowód czego podpisujemy się.

Chełm, 10 lutego 1921 r.

Kronika sejmowa.

ZAMACH SULIGOWSKIEGO NA OCHRONĘ LOKATORÓW I ZABUDOWANIE MIAST.

Posiedzenie Komisji do Spraw Miejskich.

Przed dwoma tygodniami komisja do spraw miejskich — po długich debatach na kilku posiedzeniach—przyjęła w drugiem czytaniu ustawę w sprawie rozbudowy miast. P. Suligowski przew. komisji usiłował zmienić ustawę na korzyść kamieniczników, oraz obalić ustawę o ochronie lokatorów, lecz wystąpienie tow. tow. Arciszewskiego i Hausnera powstrzymały zapędy prezesa kamieniczników. Ustawa oczekuje na wypowiedzenie się Rządu, a właściwie ministerjum skarbu, którego przedstawiciel p. Kunicki zajmuje stanowisko na komisji zupełnie niezrozumiałe.

P. Suligowski, obawiając się, że miasta przystąpią do odbudowy po przyjęciu ustawy, czyni starania aby ustawę obalić przy pomocy banków, jak to uczynił Karpiński z ustawą o pożyczce przymusowej.

Na wczorajsze posiedzenie komisji p. Suligowski zaprosił kilku dyrektorów banków kredytowych miejskich, dyrektora Związku Spółek Zarobkowych i p. Drzewieckiego, prezydenta m. Warszawy. Dyrektorzy banków oczywiście wypowiedzieli się, że banki nie mogłyby udzielać pożyczek długoterminowych miastom na budowę nowych domów, że miasto Warszawa powinno się zająć reperacją starych domów, gdyż, jak twierdzi p. Libicki, ochrona lokatorów uniemożliwia dokonywanie tych reperacji przez właścicieli. Dyrektor banku kredytowego łódzkiego powiada, że koszt budowy jednego metra sześciennego wynosi obecnie zgórą 3 tysiące marek, a mieszkanie 5-cio pokojowe kosztowałoby rocznie 400.000 mk., że słowem należy jaknajrychlej znieść dekret o ochronie lokatorów. P. Suligowski skorzystał z tej opinji i zapowiedział w komisji wniesienie do Sejmu w imieniu komisji noweli do ustawy o ochronie lokatorów. Nowela ta ma wprowadzić ruchomą podwyżkę czynszów mieszkaniowych i pozostawiać swobodę miastom w regulacji podwyżek.

Tow. Arciszewski wystąpił energicznie przeciwko bankom i p. Suligowskiemu, stwierdzając że koszt budowy jednego metra sześciennego w Kaliszu wynosi obecnie przy podniesieniu płac robotnikom 1.200 mk.; że przedewszystkiem powinno wypowiedzieć się ostatecznie Ministerjum skarbu a nie banki; że p. Suligowski nie może zapowiadać zmiany ustawy o ochronie lokatorów, gdyż ta sprawa nie jest przedmiotem obrad komisji.

P. Suligowski z uporem maniaka odpowiedział, że protest tow. Arciszewskiego umieści w protokóle, lecz w sprawie noweli jest opinja komisji.

***

Zwołana na wczoraj komisja spraw zagranicznych, mająca obradować nad sprawą Wileńszczyzny, nie odbyła posiedzenia. Min. spr. zagr. zawiadomiło bowiem przewodniczącego komisji, że otrzymało w tej sprawie depesze z Genewy od p. Aszkenazego, których jeszcze nie zdążyło odszyfrować.

Sąd doraźny nad futurystami.

Buhaj w składzie porcelany.

Według zapowiedzi afisza wczoraj miał się odbyć w sali Towarzystwa Hygjenicznego wieczór poetycki krakowskiego Klubu Futurystów „Katarynka". Jakież było jednak oburzenie zebranej publiczności, gdy po odczytaniu kilku utworów, zawiadomiono ją, iż z rozkazu p. komisarza Rządu, wieczór ma być natychmiast przerwany, w przeciwnym bowiem razie wszyscy jego czynni uczestnicy zostaną aresztowani!! Mieliśmy szczęście dojrzeć jeszcze kilkunastu funkcjonarjuszów policji, którzy przeszedłszy przez szatnię, udali się do pokoju, w którym znajdowali się poeci. Policjanci byli uzbrojeni w karabiny. Jak żywe, stanęły przed oczyma podobne sytuacje z czasów carskich. Dodamy jeszcze, że w odczytywanych utworach osoba najbardziej „lojalna" nie mogłaby się dopatrzyć czegoś antypaństwowego lub obrażającego moralność publiczną.

Jak się dowiadujemy, przyczyną przerwania wieczoru poetyckiego był fakt, że pani Solska-Grosserowa deklamowała utwory futurystów... nie w tym porządku, w jakim je podał program wieczoru, jak również i to, że p. Jasieński odczytał swój wiersz „Caf..." nie umieszczony w programie. W tym wie... najdrażliwszym słowem jest... dekoltaż...

Za takie więc „zbrodnie" p. Feliks ...cicki, referent „oświatowy" (!!!) przy k...sarjacie Rządu wieczór poetycki przerw... ten sposób, iż zwrócił się do poetów z ż...niem, by w ciągu pięciu minut lokal opuśc..., inaczej z tegoż lokalu „wyjadą"!

Poczem p. Wójcicki spisał „protokół" — „porządek zapanował w Warszawie".

Niech żyją policyjne rządy!

CIEKAWE OGŁOSZENIE.

W „Monitorze" czytamy następujące ogłoszenie:

> Niniejszem podaję do wiadomości, iż Izba Kontroli Państwa w Warszawie, powołana do życia rozporządzeniem z dnia 17 stycznia 1920 r. („Monitor Polski" 1920 r. Nr. 31) rozpoczęła swą działalność z dniem 1 b. m.
>
> Prezes Najwyższej Izby Kontroli Państwa: (—) J. Higersberger.

A więc z górą rok minął, zanim zdecydowano się wprowadzić w życie tak ważną instytucję, jak warszawska Izba Kontroli Państwa!

Kronika polityczna.

DYMISJA P. PEPŁOWSKIEGO.

Na onegdajszem posiedzeniu Rady Ministrów min. Pracy p. Pepłowski, postawił wniosek zniesienia militaryzacji kolei, ponieważ strajk kolejowy już wygasł. Rada Ministrów wniosku tego nie przyjęła — poczem p. Pepłowski podał się do dymisji.

Wystąpienie p. Pepłowskiego było komedją, obliczoną na efekt partyjny. P. Pepłowski bowiem wiedział, że posłowie socjalistyczni tow. tow. Moraczewski i Żuławski rokują z Rządem w sprawie zniesienia militaryzacji i że p. Witos uroczyście zapewnił ich, iż w 24 godziny po powrocie do pracy militaryzacja ustanie.

P. Pepłowski chciał tedy popisać się, że to dzięki jego wstawiennictwu militaryzację kolei znosi się. A przecież ten p. Pepłowski sam popierał zaprowadzenie militaryzacji.

Stronnictwo p. Pepłowskiego — N. P. R. — w całej sprawie zajmowało stanowisko niesłychanie wykrętne, pełne fałszu i obłudy. N. P. R.-owski minister głosował za militaryzacją. N. P. R. w Sejmie wstrzymał się od głosowania w tej sprawie — co było rzeczą równie skandaliczną. Bo stronnictwo robotnicze, które nie głosuje przeciwko tego rodzaju zarządzeniom, przynosi taką samą szkodę klasie robotniczej, jakgdyby głosowało za niemi. Wyboru tu niema. Nie można być w takiej sprawie obojętnym: ani gorącym, ani zimnym — tylko letnim.

Jakoż N. Z. R.-owcy, narówni z burżuazją, łamali strajk powszechny jak tylko mogli i umieli.

A teraz robią gest „szlachetny", kiedy już strajk został przez Komisję centralną zakończony...

Mamy nadzieję, że p. Pepłowski, podając się do dymisji, nie robi tylko gestu — ale naprawdę ustąpi. Będzie to czyn najpożyteczniejszy w całej jego działalności ministerjalnej.

***

Poseł Rzeczypospolitej Polskiej w Brukseli hr. Sobański, chwilowo bawiący w Londynie, wręczył z polecenia Rządu polskiego rządowi angielskiemu notę, w której Rząd polski składa z siebie odpowiedzialność za następstwa uchwały w sprawie równoczesnego głosowania emigrantów i ludności stałej na Górnym Śląsku.

***

Podobno jednak p. Sobański jedzie do Londynu na posła... Dotychczasowy system obsadzania posterunków zagranicznych pozostał niezmieniony. P. Sapieha żadnej myśli przewodniej nie ma, nie ma też charakteru. W jednej tylko dziedzinie ma myśl przewodnią i charakter: w obsadzaniu posadek zagranicznych ludźmi sapieżyńskiego typu. Pozwolimy sobie tylko na małe pytanie: czy p. Steczkowski już wyegzekwował od p. Sobańskiego 8 tys. funtów szterlingów, które ten pożyczył sobie ze skarbu za rządów p. Wł. Grabskiego?

***

Ministerjum Skarbu komunikuje:

Przeprowadzona z ramienia Ministerjum Skarbu rewizja Banku Kupiectwa Polskiego w Warszawie i jego oddziału w Gdańsku ujawniła cały szereg nadużyć w zakresie obrotu dewizami i walutami zagranicznemi.

Wobec tego Ministerjum Skarbu przekazało sprawę właściwym władzom sądowym, zaś Bankowi odebrało prawa banku dewizowego. (PAT).

***

CO RZĄD ZAPOWIADA PO STRAJKU.

Poczynając od lutego b. r., wszystkim pracownikom państwowym będą deputaty dostarczane regularnie. Zaległe deputaty będą wyrównane w cią[…]ciu miesięcy, poczynając od 1 marca b. r. […] dodanie do bieżących miesięcznych racji rów[…]ernych dodatków.

[…]Wyrównania te jedynie dotyczą deputatów, a […]sadniczych racji kartkowych, z których ko[…]ją wszyscy obywatele państwa.

Pozatem będą regularnie dostarczano pracow[…]om państwowym na miesiące zimowe zwiększo[…] deputaty węgla; wysokość ich ustali minister […]rowizacji, w porozumieniu z ministrem przemy[…]u i handlu.

Rada Ministrów wymienioną komisję upoważ[…]a do zajmowania się w dalszym ciągu sprawą […]prawy bytu urzędników.

Następnie dn. 23 lutego Rada Ministrów po wysłuchaniu sprawozdania komisji, powołanej do życia uchwałą z 14-go, względnie 16-go, w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych i jej wniosków, powzięła następujące uchwały:

1) Poczynając od 1 marca b. r. mnożnik zostaje podniesiony do 525 punktów dla Warszawy; podniesienie mnożnika dla innych miejscowości uregulowane zostanie, stosownie do noweli, wniesionej do ustawy o uposażeniu pracowników państwowych.

2) Komisja dla sprawy polepszenia bytu pracowników państwowych ma w dalszym ciągu pracować.

3) Rada Ministrów przyjmuje do wiadomości oświadczenie Ministra Aprowizacji, że rozdział ziarna i mąki na luty dla pracowników państwowych już zadysponował i odpowiednie ilości tych produktów zostały już skierowano do właściwych miejsc rozsyłki.

4) Połowę wpisowego w szkołach państwowych na obecne półrocze dla dzieci pracowników państwowych ponosi skarb państwa; do szkół państwowych ma się w pierwszej linji przyjmować dzieci pracowników państwowych i dzieci niezamożnych.

Pozatem uchwałami Rada Ministrów postanowiła odroczyć zwrot udzielonych pracownikom państwowym w jesieni 1920 r. zaliczek, które spłacane być miały od 1 kwietnia — do terminu od 1 sierpnia. (P. A. T.)

Rada Ligi Narodów utrąca plebiscyt w Wileńszczyźnie.

Nowy podstęp Ententy.

Skutki polityki Sapiehy i endeków.

Paryż, 3 marca.

(E. E.). Posiedzenie popołudniowe w dniu 2 b. m. Rada Ligi Narodów poświęciła konfliktowi polsko-litewskiemu. Hymans odczytał uchwałę Rady Ligi Narodów, opartą na wniosku Balfoura. Uchwała ta głosi, iż ze względu:

1) że obydwie strony trwając na stanowisku przyjęcia uchwały z dnia 28 października 1920 r., stworzyły same przeszkody opóźniające z dnia na miesiąc wykonanie tych uchwał, a to przez nieustanne zastrzeżenia ze strony Litwy, oraz przez zwłokę w zredukowaniu wojsk Żeligowskiego ze strony Polski;

2) że wynikiem nieuniknionym tej zwłoki jest uniemożliwienie Radzie Ligi Narodów pozostania przy projekcie konsultacji ludowej, przeprowadzonej w pośpiesznym trybie. Aby uniknąć wszelkiego podejrzenia Ligi Narodów o stronniczość, Rada Ligi Narodów musiałaby wyznaczyć długi okres przygotowawczy bez względu na to, iż zwłoka sześciomiesięczna lub dłuższa pociągnęłaby za sobą znaczne ciężary finansowe.

3) wreszcie ze względu na propozycje komisji z ramienia Ligi Narodów, dotyczące zastrzeżeń ze strony przedstawicieli obudwu krajów zainteresowanych —

Rada Ligi Narodów musiała rozstrzygnąć pytanie, czy strony zainteresowane pragną istotnie i szczerze przeprowadzenia konsultacji ludowej, oraz czy nie można byłoby zastosować procedury łatwiejszej i skuteczniejszej. Przedstawiciel Litwy oświadczył, iż rząd jego nie spodziewa się, iż konsultacja ureguluje w sposób ostateczny konflikt. Przedstawiciel Polski oświadczył, iż rząd jego w dalszym ciągu pragnie przeprowadzenia konsultacji, lecz jednocześnie zgadza się uczestniczyć w rokowaniach bezpośrednich z rządem litewskim. Gdyby Rada Ligi Narodów postanowiła zaniechać konsultacji, wówczas rząd polski nie wziąłby na siebie odpowiedzialności za to zaniechanie, zgodziłby się jednak uczestniczyć w rokowaniach bezpośrednich.

W związku z powyższem Rada Ligi Narodów zwraca się do przedstawicieli Polski i Litwy, aby ci zapytali niezwłocznie swoje rządy, czy zdaniem ich ogólne rozstrzygnięcie konfliktu może być osiągnięte w drodze następującej:

Rokowania bezpośrednie między obu rządami rozpoczęłyby się nie później niż za miesiąc w Brukseli pod przewodnictwem Hymansa. Celem tych rokowań byłoby osiągnięcie porozumienia, któreby uregulowało na zasadzie zupełnej równości wszelkie kwestje sporne terytorjalne, ekonomiczne i wojskowe między obu rządami.

W oczekiwaniu na wynik tych rokowań rząd polski zobowiązałby się, że gen. Żeligowski i jego oddziały podporządkują się dawnej władzy, przyczem armja Żeligowskiego miałaby być niezwłocznie zredukowana do jednej dywizji, liczącej najwyżej 15 tysięcy ludzi. Oddziały zajmujące terytorjum sporne w granicach określonych w raporcie Komisji Międzysojuszniczej, nie mogłyby być powiększane. Oddziały armji kowieńskiej musiałyby powrócić do miejsc zwykłego pobytu wewnątrz kraju.

Liczebność oddziałów, strzegących linji demarkacyjnej nie może przenosić dwu dywizji. Rząd litewski musiałby się zobowiązać do dostarczania żywności ludności cywilnej na terytorjach spornych, jak również i nasion, a to celem polepszenia sytuacji ekonomicznej tych terenów. Podział produktów dostarczany przez Litwę kowieńską, byłby dokonywany między ludnością pod kontrolą wojskową z ramienia Ligi Narodów. Kontrola ta będzie mogła przedsiębrać wszelkie zarządzenia niezbędne.

Oddziały polskie na terytorjum spornem mają być aprowidowane przez Polskę, bez uciekania się do rekwizycji lub sprzedaży przymusowej na tych terytorjach, z wyjątkiem mięsa i furażu. Produkty przywiezione z Litwy kowieńskiej nie będą mogły być rekwirowane.

Administaracja obecna ma być utrzymana.

Przed podpisem ostatecznem umowy żadne wybory nie mogłyby być przeprowadzone, chyba za specjalną zgodą przewodniczącego konferencji. Komisja wojskowa z ramienia Ligi narodów byłaby obecna, ażeby dopilnować wykonania klauzul wojskowych oraz podziału artykułów spożywczych. Umowa zawarta ewentualnie w Brukseli, musiałaby być potwierdzona przez radę Ligi narodów.

Po odczytaniu przez Hymansa tego postanowienie rady Ligi delegat polski Askenazy oświadczył, iż zakomunikuje tę uchwałę rządowi ojczystemu, który jedynie jest powołany do powzięcia decyzji, bowiem delegat polski nie jest upoważniony do wypowiedzenia się w imieniu swego rządu co do tej nowej propozycji. Przytem delegat polski oświadczył z zastrzeżeniem, iż może być utrudniona zgoda rządu polskiego na zaniechanie wyborów do sejmu wileńskiego. Rząd polski uczynił to już w styczniu na żądanie Ligi Narodów, zapewniając jednocześnie ludność Wileńszczyzny, iż konsultacja ludowa będzie szybko przeprowadzona.

Obecnie po zaniechaniu przez Radę Ligi projektu konsultacji, będzie niemożliwe przeciwstawić się woli ludności Litwy środkowej w tym względzie.

W odpowiedzi Hymans oświadczył, iż doskonale rozumie Askenazego, który zmuszony jest odwołać się do swego rządu. Jednocześnie Hyman wyraził zdanie, iż byłoby bardzo pożądane, gdyby delegat polski zapewnił ze swojej strony, że poprze propozycje Rady Ligi wobec swego rządu.

W odpowiedzi Askenazy oświadczył, iż nie może dać zapewnienia w tym względzie, nie wierzy bowiem w szczerość intencji delegata litewskiego przeprowadzenia nowych rokowań z wynikami pozytywnemi. Wrogie stanowisko, zajęte wobec konsultacji przez Litwinów oraz ich obstawanie przy wyłączeniu Wilna z terenu konsultacji, jak również ustawiczne wystawianie straszaka niebezpieczeństwa bolszewickiego, — to wszystko budzi poważne wątpliwości co do zamiaru Litwinów, a jednocześnie skłania rząd polski do największej czujności. Wreszcie Askenazy wyraził ubolewanie z powodu ponownego zakwestjonowania sprawy konsultacji ludowej.

W dalszej dyskusji Balfour oświadczył, iż porozumienie polsko-litewskie jest bezwzględną koniecznością, zarówno dla obu państw zainteresowanych, jak i dla pokoju europejskiego. Osobiście Balfour żywi jaknajprzyjaźniejsze uczucia dla Polski, pragnie jednak, by Polska ze swej strony wykazała większe umiarkowanie i więcej uczuć pojednawczych. W dalszym ciągu Balfour zaznaczył, iż żałuje, że delegat polski tak pesymistycznie zapatruje się na możliwość porozumienia i nakłaniał Askenazego do bardziej optymistycznego traktowania tej sprawy, oraz oddziaływania w tym duchu na rząd polski. Wysłuchawszy oświadczeń Balfoura, Askenazy wyraził mu wdzięczność za przyjazne uczucia względem Polski, podkreślając jednocześnie niezmierną wagę, jaką posiada sprawa Wileńszczyzny dla Polski, nietylko ze względu na stosunki polsko-litewskie, lecz również z uwagi na rokowania pokojowe w Rydze.

Litwini stale usiłują przeszkadzać tym rokowaniom, stawiając na ich drodze ciągłe trudności. Dalej Askenazy zaprotestował przeciwko jednakowemu traktowaniu stanowiska Polski i Litwy w stosunku do konsultacji, bowiem Polska do ostatniej chwili wypowiadała się za konsultacją, Litwa zaś ani na chwilę nie przestawała zajmować wrogiego względem niej stanowiska i utrudniać jej przeprowadzenia.

Dalej zabrał głos delegat lit. Galwanowski i w gwałtownem przemówieniu wystąpił ponownie przeciwko rządowi polskiemu, który nazwał zaborczo-imperjalistycznym, szukającym awantur politycznych i dążącym do zagarnięcia Litwy. Jeżeli rząd polski nawiąże rokwania, mając podobne zamiary, wówczas szanse powodzenia ich będą minimalne. Galwanowski oświadczył jednak, iż przyjmuje propozycje konferencji brukselskiej i poprze ten projekt u rządu litewskiego. Po przemówieniu Galwanowskiego delegat polski Askenazy zwrócił uwagę Rady Ligi na ton przemówień delegata litewskiego, prosząc o wydanie sądu, czy napaści Galwanowskiego przeciwko Polsce nie usprawiedliwiają pesymistycznych horoskopów wyrażonych przez delegata polskiego w sprawie szans powodzenia ewentualnych rokowań w Brukseli. Litwinom brak przedewszystkiem „animi negotiandi” (chęci porozumienia się).

Przedstawiciel Francji Bourgeois wygłosił krótkie przemówienie, w którem potępił wyrażenia użyte przez Galwanowskiego. Zdaniem Bourgeois'a nie w ten sposób należy rozpoczynać rokowania. Dalej zwrócił on uwagę Rady Ligi na konieczność zachowania zupełnej bezstronności w stosunku do obu stron, których porozumienie leży nietylko w ich własnym interesie, lecz również w interesie pokoju na wschodzie Europy, którego osiągnięcie jest jednym z głównych celów Rady. Bourgeois zwrócił się do delegatów obu stron o niezwłoczne i dokładne przedłożenie tych motywów swoim rządom.

Delegaci zobowiązali się do zakomunikowania swym rządom propozycji rady Ligi, oraz do udzielenia odpowiedzi w terminie 10-dniowym.

Rokowania pokojowe.

Ryga, 3 marca.

(E. E.). Komisja redakcyjna na posiedzeniu popołudniowem w dniu 2 b. m. przyjęła artykuł dotyczący roszczeń. W ostatecznej redakcji artykuł ten przewiduje, iż Rosja i Ukraina sowiecka dokonają rozrachunku z Polską co do depozytów, kaucji i wkładów Polaków w instytucjach kredytowych rosyjskich i ukraińskich. Polakom przyznane być mają te same prawa, które były przyznane w tej dziedzinie obywatelom rosyjskim. Przy wypłacie należności wzięty będzie pod uwagę spadek waluty od października 1915 r. do dnia zakończenia rozrachunku. Uregulowanie innych roszczeń, poza wyżej wskazanemi, przekazano mieszanej komisji rozrachunkowej.

Podkomisja do spraw taboru rzecznego odbyła posiedzenie, na którem delegacja polska zażądała zwrotu taboru rzecznego, wywiezionego z Polski do Rosji. Z drugiej strony bolszewicy domagali się również zwrotu taboru z rzek rosyjskich, twierdząc, iż wojska polskie dokonały licznych ewakuacji taboru rzecznego na terytorjach okupowanych. Dalszy ciąg obrad w tej sprawie dnia 3 b. m.

Podkomisja do spraw żeglugi rozważała propozycję rosyjską w sprawie wzajemnego przyznania prawa żeglugi na rzekach granicznych, oraz niektórych wewnętrznych. Strona polska, przyjąwszy do wiadomości propozycję rosyjską, udzieli prawdopodobnie odpowiedzi dnia następnego.

Wobec spóźnionej pory komisja redakcyjna na posiedzeniu w dniu 2 b. m. nie przystąpiła do rozpatrzenia spraw tranzytowych, odkładając je na dzień następny. Posiedzenia odbywać się będą w dalszym ciągu dwa razy dziennie. Joffe oświadczył, iż jest przemęczony zbyt intensywną pracą i proponuje odbywanie tylko jednego posiedzenia dziennie. Strona polska jednak nalegała na odbywanie dwu posiedzeń na co bolszewicy w końcu przystali.

Przed plebiscytem.

O ZAMKNIĘCIE GRANICY POLSKO-ŚLĄSKIEJ.

Bytom, 3 marca.

(E. E.). Niemcy miejscowi zwrócili się do komisji międzysojuszniczej z prośbą o zamknięcie granicy Górnego Śląska od strony polskiej.

W razie, gdyby komisja międzysojusznicza uwzględniła te życzenia i Polska byłaby zupełnie odciętą od Górnego Śląska, wówczas Niemcy mieliby jeszcze bardziej ułatwiony dowóz na Górny Śląsk broni i oddziałów Reichswehry, Polska zaś nie mogłaby okazywać nawet moralnego poparcia polskiej ludności Śląska.

Bytom, 3 marca.

(PAT). W związku z silnym terorem niemieckim w powiecie Lublinieckim, jaki się tam w ostatnich czasach rozwinął, pisma polskie donoszą, że do tego powiatu wyjechał członek komisji rządzącej w Opolu, angielski półk. Percival dla zbadania sprawy.

Z Wileńszczyzny.

Wilno, 3 marca.

(E. E.). W dniu 3 b. m. wyjeżdża do Kowna generał Babiański. Weźmie on tam udział w obronie sądowej Polaków, oskarżonych o należenie do organizacji P. O. W., których sprawa będzie się toczyła w najbliższym czasie przed sądem kowieńskim.

Lokomotywy dla Polski.

Berlin, 3 marca.

(PAT). Międzysojusznicza komisja rozdziału materjału kolejowego przyznała Polsce 354 parowozy w dobrym stanie. Mają one być dostarczone Polsce do 12 marca; dalsze zaś 128 lokomotyw — dopiero po naprawieniu.

Konferencja londyńska.

Paryż, 2 marca.

(PAT). Specjalny sprawozdawca Havasa w Londynie donosi, że aljanci porozumieli się już co do odpowiedzi na przedłożone wczoraj przez Niemców kontrpropozycje. Aljanci uznają jednomyślnie propozycje niemieckie za niemożliwe do przyjęcia i zaakceptowali zarządzenia, które okazują się konieczne skutkiem oporu Niemców. Delegacja niemiecka będzie zaproszona na jutro w południe, aby otrzymać wiadomość o tych zarządzeniach. Wszyscy uczestnicy konferencji zachowują dziś jaknajwiększe milczenie co do tekstu odpowiedzi koalicji. Sprawozdawca Havasa sądzi, że układ, podpisany przez przedstawicieli koalicji, zawiera następujące szczegóły:

1) Propozycje niemieckie uznane są za nie do przyjęcia; 2) układ paryski musi być podstawą rokowań; 3) delegacji niemieckiej będzie postawiony 4-dniowy termin, w przeciągu którego będzie mogła zawiadomić o przyjęciu układu z dnia 29 stycznia r. b.; 4) Gdyby delegacja niemiecka wzbraniała się podpisać umowę, wówczas aljanci obsadzą dwie nadreńskie stacje węglowe, których nazwy trzymane są jeszcze w tajemnicy, dopóki nie okaże się konieczność akcji wojskowej; 5) jeżeli mimo wszystko Niemcy będą nadal okazywały złą wolę, wówczas powzięte zostaną postanowienia karne natury gospodarczej: a) naznaczony zostanie podatek 50% wysokości ceny towarów niemieckich, sprzedawanych w państwach koalicyjnych, b) utworzona będzie osobna administracja celna, któraby oddzielała lewy brzeg Renu od reszty Niemiec, a to pod nadzorem komisji reparacyjnej.

Dziś wieczorem ma być podpisana umowa specjalna, która ustali nowe kompetencje tej komisji. Te dwa rodzaje postanowień karnych natury wojskowej i gospodarczej, z których jedne będą natychmiast, a drugie później zastosowane, motywowane są uchybieniami ze strony Niemiec traktatowi wersalskiemu, w szczególności w kwestji rozbrojenia i w kwestji dostaw węglowych.

Wiedeń, 3 marca

(PAT). Wiedeńskie Biuro korespondencyjne donosi z Londynu, że w czwartek na wspólnem posiedzeniu Konferencji londyńskiej z delegatami niemieckimi, po umotywowanem oświadczeniu Lloyda George'a odrzucającem kontrpropozycje niemieckie zabrał głos dr. Simons, który powiedział co następuje: „Odpowiedź naszą podamy w poniedziałek, możemy jednak już dziś oświadczyć, że zapoznajecie, panowie, prawdziwe uczucie narodu niemieckiego — z tego powodu nie trzeba będzie uciekać się do zarządzeń przymusowych.

Sprawy rosyjskie.

Wilno, 3 marca.

(E. E.). Radjostacja wileńska przejęła szereg depesz iskrowych, potwierdzających wybuchy rewolucyjne w Moskwie, Piotrogrodzie, oraz innych miastach rosyjskich. Sowiety mobilizują gorączkowo komunistów, oraz armję czerwoną i bezlitośnie tłumią ruch powstańczy.

Praga, 3 marca.

(PAT). Czeskie Biuro Prasowe donosi z Helsingforsu: „Wola Rosiji” donosi, że w Petersburgu rozruchy robotnicze rozpoczęły się już 22 lutego. Marynarze kronsztadzcy przyłączyli się do zbuntowanych robotników petersburskich; dopiero przy pomocy wychowanków kursów oficerskich udało się armji czerwonej stłumić bunt w Kronsztacie. Dnia 25 lutego utworzył się w Petersburgu wydział obrony sowieckiej, który pod groźbą ostrych kar zakazał zgromadzania się na ulicach i wszelkich demonstracji. Dnia 26 lutego przyszło do krwawych starć ulicznych w Petersburgu. Wreszcie 28 z. m. Zinowiew i Kalinin ogłosili wezwanie, w którem przestrzegają robotników przed socjal-rewolucjonistami. Tutejsze dzienniki czeskie donoszą z Petersburga, że rządowi sowieckiemu udało się krwawo stłumić kontrrewolucję.

Praga, 3 marca

(PAT). Tutejsza stacja iskrowa przejęła część moskiewskiej iskrówki, stanowiącej ułamek komunikatu sowieckiego o referacie Lenina na jednem z ostatnich posiedzeń moskiewskiego sowietu. W depeszy tej znajudje się ustęp, odnoszący się do Polski. Nawiązując do rokowań w Rydze, oświadczył Lenin, że burżuazja światowa starała się przeszkodzić definitywnem podpisaniu umowy z Polską. Rokowania pokojwe, aczkolwiek się przeciągają, zapowiadają się dobrze i zostaną wkrótce zakończone.

Helsingfors, 3 marca.

(E. E.). Radjo z Moskwy donosi, iż rząd rumuński wysyła do Rewla delegację, która ma rozpocząć rokowania pokojowe z sowietami. Na czele delegacji stać ma poseł rumuński w Warszawie Floresko.

Drobne wiadomości.

Karol Menger. W Wiedniu zmarł 26 lutego Karol Menger, przeżywszy lat 81. Menger był twórcą austrjackiej szkoły ekonomistów, z której wyszli Böhm-Bawerk, Wiesner, Schumpeter i in. Szkołę tę inaczej nazywają też „psychologiczną”, albowiem za podstawę swej teorji wartości bierze ona zapotrzebowanie osobiste konsumenta, czyli t. zw. „korzyść graniczną” („Grenznutzen”) konsumenta w stosunku do towaru. Najważniejsze dzieło Mengera „Zasady ekonomji społecznej” wyszło w r. 1871 i rozeszło się w najważniejszych językach europejskich. Manger był przez szereg lat profesorem na uniwersytecie wiedeńskim i wykształcił liczną rzeszę ekonomistów w duchu swych nauk.

Książki nadesłane.

Tadeusz Gutkowski. Trygonometrja z licznemi ćwiczeniami. Wydanie drugie. Nakładem M. Arcta. Warszawa. 1921.

Likwidacja strajku kolejowego.

ODEZWA GŁÓWNEJ KOMISJI STRAJKOWEJ Z. Z. K.

Koledzy Kolejarze!

Główna Komisja Strajkowa w porozumieniu z Wydziałem Wykonawczym i Centralną Komisją Związków Zawodowych wezwała Was do strajku generalnego z dniem 25 lutego, jako protestu przeciwko wprowadzeniu na Polskich Kolejach Państwowych militaryzacji i wynikających z niej skutków w postaci sądów doraźnych, grożących kolejarzom śmiercią zapomocą stryczka lub kuli.

W walce o zniesienie tej strasznej represji poparł Was cały zorganizowany proletarjat Polski na zew Komisji Centralnej Związków Zawodowych. Dzięki jego stanowczej i wytrwałej postawie osiągnęliście zgodę Rządu na zniesienie militaryzacji i jej skutków natychmiast po przystąpieniu do pracy.

Wobec powyższego i w porozumieniu z Komisją Centralną Związków Zawodowych i Wydziału Wykonawczego Z. Z. K., Główna Komisja Strajkowa wzywa wszystkich członków Związku do przerwania strajku i niezwłocznego przystąpienia do pracy w dniu 3 marca r. b.

Rokowania z Rządem w sprawie wysuniętych przez Z. Z. K. postulatów natury ekonomicznej toczyć się będą w dalszym ciągu drogą pokojowego porozumienia.

Główna Komisja Strajkowa Z. Z. K.

Warszawa, dnia 3 marca 1921 r.

Ruch robotniczy.

W Polsce

Z życia partji.

Odczyt tow. Daszyńskiego. Wczoraj w Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, wobec przepełnionej sali, tow. Daszyński wygłosił odczyt p. t.: „Uwagi o bolszewizmie".

Obszerne sprawozdanie podamy w numerze jutrzejszym.

P. P. S. na Bukowinie. Po przyłączeniu Bukowiny do Rumunji, miejscowa nasza organizacja, z siedzibą w Czerniowcach, była zmuszona wyodrębnić się, jako organizacyjnie niezależna partja polityczna.

Obecnie P. P. S. na Bukowinie przystępuje do wydawania w Czerniowcach własnego organu. Będzie to początkowo tygodnik.

Wszystkie pisma partyjne proszone są o nadsyłanie egzemplarzy wymiennych pod adresem: Polska Partja socjalno-demokratyczna — Rumunja, Czerniowce, Dom Robotniczy, ul. Szkolna.

I-szy Zjazd Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej w Czecho-Słowacji. — Połączenie się P. P. S. i P. P. S. D.

Dnia 20 ub. m. odbył się w domu robotniczym w Dąbrowej, przy udziale 88 delegatów i licznych gości, zjazd obu wyżej wspomnianych partji, który miał na celu zlanie się ich w jedną jednolitą partję.

Delegaci P. P. S. zgodzili się zaraz na początku na kompromisową nazwę partji P. P. S. R., którą proponował komitet przygotowawczy.

Uchwalono, żeby odtąd połączona partja nosiła nazwę:

„Polska Socjalistyczna Partja Robotnicza".

Jeszcze podczas osobnej narady w gronie delegatów P. P. S. wyraził się jeden z towarzyszy, że na pomoc i ewentualne poparcie możemy liczyć tylko i wyłącznie ze strony bratniej P. P. S. w Polsce.

W barakach w Oświęcimu są jeszcze całe szeregi wydalonych ze Śląska, przeważnie socjalistów, a przedsiębiorcy nie zważają na to, że są to wygnani ze Śląska Polacy, ale widzą w nich głównie „czerwoną zarazę" i wzbraniają się przyjąć ich do pracy, bojąc się „zarażenia". Również rząd warszawski nie ma ochoty wypłacać zasiłków dla tutejszych bezrobotnych Polaków, motywując, że są oni obywatelami czesko-słowackimi.

W dalszym ciągu zjazdu odczytano program partji oraz uzupełniającą proklamację do programu. Między innemi uchwalono protest przeciwko tendencyjnie przeprowadzonemu spisowi ludności, oraz rezolucję w sprawie szkolnictwa i bezrobotnych.

Protest przeciwko gnębieniu „Robotnika Śląskiego"

uchwalony na 1-ym Zjeździe Polskiej Socjalistycznej Partji Robotniczej dla Czecho-Słowaczyzny w Dąbrowie, dn. 20 lutego r. b.

„Zjazd wyraża głębokie oburzenie z powodu prześladowania prasy robotniczej. Protestujemy przeciw bezpodstawnej, dwukrotnej konfiskacie organu partji „Robotnika Śląskiego", jakoteż zasądzeniu redaktora tegoż organu na 75 dni aresztu, względnie 800Kcz. grzywny. Akt ten władz uważamy za wrogi postępek wobec klasy pracującej. Proletarjat Polski w Czechosłowaczyźnie prześladowanie ruchu robotniczego zapamięta dobrze i postara się o zadośćuczynienie za wyrządzoną krzywdę".

KONFERENCJA PRASOWA.

W sobotę dnia 19 marca odbędzie się w Warszawie Konferencja Prasowa PPS. Na konferencję przybyć powinni bezwarunkowo redaktorzy wszystkich pism partyjnych, lub ich zastępcy. Należy przynieść z sobą dokładne sprawozdanie administracyjne, w szczególności wykaz odbijanych i rozchodzących się numerów i finansowe.

Porządek dzienny: 1) Sprawozdanie ze stanu prasy partyjnej. 2) Ujednostajnienie linji politycznej pism partyjnych. 3) Organizacja socjalistycznego Biura Prasowego. 4) Wolne wnioski.

Towarzysze, pragnący mieć przygotowane mieszkania, zechcą o tem uprzedzić Sekretarjat Generalny najpóźniej przed 15 marca. Konferencja rozpocznie się o godz. 12 w południe w lokalu Z. P. P. S. w Sejmie.

Dzielnica Wola-Czyste. Dziś o godz.. 7, w lokalu przy ul. Wolskiej 44, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Powiśle. Dziś o godz. 7 w lokalu przy ul. Solec 68, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Praska. Dziś o godz. 7. w lokalu przy ul. Kępnej 15, odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Powązki. Dziś o godz. 7 w lokalu przy ul. Okopowej 30 m. 16, odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy.

Dzielnica Śródmiejska. Dziś o g. 7 w lokalu C. K. R. (Al. Jerozolimskie 56), odbędzie się posiedzenie komitetu dzielnicy.

Dzielnica Jerozolimska. Dziś o godz. 6. w lokalu przy ul. Chłodnej 41, odbędzie się posiedzenie komitetu i o godz. 7 ogólne zebranie członków dzielnicy.

Ruch zawodowy:

STRAJK POWSZECHNY W ZAGŁĘBIU NAFTOWEM.

Lwowski „Dziennik Ludowy" podaje następujące depesze z zagłębia naftowego:

Borysław, 28. 2. (tel. wł.). Dzień dzisiejszy był potężną manifestacją klasy pracującej. Całe życie przemysłowe zamarło, strajk był powszechny.

Drohobycz, 28. 2. (tel. wł.). Miasto nasze żyje pod znakiem strajku powszechnego. Wszystkie fabryki i przedsiębiorstwa przemysłowe stanęły, zamarło i całe życie handlowe.

ROZPĘDZENIE ZJAZDU POCZTOWEGO,

Na dzień 2 marca r. b., Główny Zarząd Związku pracowników poczty, telegrafów i telefonów Rzeczypospolitej Polskiej w tajemnicy przed ogółem pracowników, zwołał Zjazd Zarządu Głównego wraz z delegatami Kół.

Na Zjazd przybyli tylko tacy przedstawiciele, których Gł. Z. uważał za dogodnych dla siebie.

Pocztowcy warszawscy, rozgoryczeni prowokacyjną „Odezwą" w sprawie strajku powszechnego, potępiającą Związek Kolejowy, również i Centralną Komisję Związków Klasowych, która to odezwa została podpisana przez prezesa tegoż Związku, niejakiego Jana Rościsława Weissberga-Wielińskiego i sekretarza Antoniego Mucharskiego; jak również niedopuszczeniem delegatów Centralnego Koła Związku m. st. Warszawy, znaleźli się na sali obrad w kasynie telegrafu i rozpędzili Zarząd Główny Związku, złorzecząc swoim pseudoobrońcom.

Usłużny p. Kawczyński zawiadomił policję, która, nie wiedząc o co chodzi, przybyła na telegraf z panem komisarzem na czele.

Niestety... nie zastała już nikogo, gdyż wobec groźnej postawy pocztowców, Zarząd Związku w komplecie zrejterował.

Po wyjaśnieniu, że żadnego napadu nie było, że tylko pocztowcy rozprawiają się z Głównym Zarządem Związku, policja, nie mając nic do roboty, opuściła lokal.

Dnia 3 marca, Zarząd Związku, zatrwożony groźną postawą swych członków, udał się do Ministerjum Poczt i Telegrafów o interwencję i udzielenie sali, przy boku ministerjum. Odmówiono im i słusznie.

Celem kontynuowania dalszych obrad, Zjazd przeniesiono z powrotem do kasyna telegrafu przy ulicy Fredry 8.

Jak nam wiadomo, na Zjazd przyjechali jacyś urzędnicy z Krakowa, którzy stawiają wnioski, aby narzucić pracownikom niższym 40 lat służby, oraz żądać wprowadzenia nowych kategorji urzędniczych (obecnie 12) do 16—18 kateg., co by się strasznie odbiło na pocztowcach urzędnikach z b. Kongresówki. Wobec tego, że Zjazd obradować będzie i dnia 4 marca r. b., tamże w kasynie, o godz. 6 wiecz. wszyscy pracownicy poczty, telegrafów i telefonów powinni zjawić się i zażądać sprawozdania, jak również zwołania Nadzw. Walnego Zgromadzenia całej Warszawy.

Pragmatyka służbowa będzie omawiana wkrótce na plenum Sejmu i wnioski pocztowców mogą być spóźnione, o ile w czas nie zareagują.

Zawiadomienie. Z powodu nadal trwającego strajku w firmach: „Edwarda" Krucza 41 i „Maison Nouvelle" Królewska 35, prosimy wszystkie modystki o nieprzystępowanie do pracy. — Sekcja „Modystek" przy branży modniarskiej.

Ze Związku Robotników Miejskich, Al. Jerozolimskie Nr. 56. W dniu 6 marca 1921 r. punktualnie o godz. 3 po poł. w lokalu szkoły przy ul. Chłodnej Nr. 11 odbędzie się ogólne zebranie woźnych szkół i ochron Wydziału IX, t. j. szkolnictwa. Woźni szkół i ochron proszeni są o punktualne i bezwarunkowe przybycie.

Sekretarjat Związku Metalowców podaje do ogólnej wiadomości robotników i robotnic, aby się nie dali oszukać szumnym ogłoszeniem firmy „Uran", która ogłasza, że potrzebuje „inteligentniejszych" pracownic i t. d., gdyż w firmie „Uran", Żelazna 56, wynikł strajk na tle płacy, którą robotnice pobierały, aż 50 mk. dziennie. Strajk trwa nadal, i póki firma nie załatwi sprawy z poprzednio pracującymi tam robotnikami i robotnicami, nikt nie powinien rozpoczynać tam pracy.

Baczność cukiernicy! Zawiadamiamy szan. towarzyszy wykwalifikowanych, że w dniu 6 b. m. o godz. 10 rano w lokalu Związku Pr. Przem. Cuk. odbędzie się zebranie roczne ogólno-sprawozdawcze (dalszy ciąg).

Związek Zaw. Malarzy, Zielna 5, przypomina swoim członkom, iż zebranie, przypadające w pierwszą niedzielę po pierwszym miesiąca odbędzie się dnia 6 marca b. r. o godz. 10 rano z porządkiem dziennym: omówienie szczegółów do ogólnego rocznego zebrania.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

W czwartkowym numerze „Robotnika" z dnia 24 b. m. w felietonie p. Zygmunta Kisielewskiego p. t. „Uroczystość amerykańska i skandal warszawski" zaszła pewna niedokładność, którą w imię prawdy pragniemy niniejszym sprostować i mamy nadzieję, że nam Szanowny Pan Redaktor nie odmówi na ten cel miejsca w poczytnem piśmie Jego.

Pan Kisielewski, opisując obchód w Y. M. C. A. z powodu rocznicy urodzin Waszyngtona, pisze między innemi, że balet nie przybył na posiedzenie i że „w ostatniej chwili odmówił". Otóż nadmieniamy, że artyści, upraszeni do wzięcia udziału w tem przedstawieniu już od godz. 7 i pół wiecz. przygotowani byli do wyjazdu, lecz że do ostatniej chwili nie otrzymali potrzebnych kostjumów, wobec czego nie ich winą jest, że balet nie wziął udziału w amerykańskiej uroczystości, a już chyba mowy być nie może o jakiejś świadomej złej woli.

Zgodność powyższego zaświadczyć zresztą mogą pp. gospodarze, którzy po artystów przyjechali i którzy się naocznie przekonali, że nie niechęć ze strony artystów, lecz powody postronne uniemożliwiły baletowi warszawskiemu wywiązanie się ze swej obietnicy.

Artyści baletu niejednokrotnie wykazywali swoją dobrą wolę i bezinteresowność, przyjmując udział w przedstawieniach na każde wezwanie instytucji społecznych i filantropijnych i tembardziej byliby radzi, mogąc się przysłużyć instytucji tak pożytecznej i sympatycznej, jak Y. M. C. A.

Racz przyjąć Szanowny Panie Redaktorze wyrazy wysokiego szacunku.

Związek artystów scen polskich
filja baletu opery warsz.
Przewodniczący: Halina Szmolcówna.
Sekretarz: Jan Ciepliński.

Chętnie udzielamy głosu w powyższej sprawie artystom baletu, przyczem zaznaczamy, że już dawniej „Robotnik" sprostował swą informację, o ile ona dotyczyła baletu.

Z Rady Miejskiej.

Prowokacyjne wnioski prawicy radzieckiej.

Ospale toczące się na początku posiedzenie wczorajsze Rady Miejskiej, nabrało życia po złożeniu przez Koło Narodowe szeregu wniosków w sprawie zlikwidowanego strajku powszechnego. Wniosków tych było aż trzy, a żądały od Magistratu niezapłacenia robotnikom strajkującym za czas strajku i wystąpienia z akcją cywilną za poniesione przez miasto straty przeciwko tym Związkom Zawodowym, które strajk proklamowały. Trzeci wniosek Koła Narodowego wzywał Magistrat, by zwrócił się do Rządu o zabezpieczenie wolności pracy.

Wszystkie trzy wnioski uzasadniał r. dr. J. Zawadzki, który, zgadzając się wspaniałomyślnie na strajk ekonomiczny, uznany prawnie we wszystkich państwach, a w tej liczbie i w Polsce, nie aprobuje strajku politycznego, który jakoby jest „przybyszem ze Wschodu". Strajk polityczny jest jeszcze d pomyślenia przeciwko obcemu rządowi; takim też był strajk 1905 roku, ale zbrodnią jest strajk przeciwko własnemu rządowi. Nie wolno bawić się w wylew uczuć na cudzy rachunek, można to czynić tylko na rachunek własny i dlatego mówca popiera pierwszy wniosek. Robotnicy miejscy zwłaszcza nie mogą skarżyć się na Warsz. R. M., która zawsze jest pełna troski o los swego robotnika. Rada M. musi wystąpić w obronie przeciętnego obywatela Warszawy, który najbardziej cierpi z powodu strajków. Wreszcie R. M. musi zabezpieczyć wolność pracy, jak Rząd zabezpieczył wolność strajku.

Radny tow. R. Jaworowski powołaniem się na dzieje ruchu robotniczego na Zachodzie zbija twierdzenia poprzednika, jakoby strajk polityczny był ruchem ze Wschodu. Ruch robotniczy na Zachodzie był już w pełni rozwoju, kiedy w nieuprzemysłowionej Rosji zaczęły kiełkować pierwsze ziarnka socjalizmu. Wszystkie zdobycze socjalizmu, ruch zawodowy i środki walki pochodzą właśnie z tych wielkich Demokracji Zachodu, na które nasi pseudo-demokraci z prawej strony tak często i tak chętnie powołują się. Nawet środki walki z ruchem robotniczym, stosowane przez naszą rodzimą reakcję, stamtąd pochodzą. Tylko na Zachodzie stosowane były już przed 100 laty. W Anglji tak samo były próby wytaczania akcji cywilnych przeciwko Zw. Zaw., ale wszystkie te „truci" nie odniosły żadnego skutku.

W krótkich słowach zobrazowawszy cały przebieg pertraktacji i genezę strajku, r. Jaworowski wini za wszystko rząd. Przeszedłszy do sprawy bliskiego plebiscytu na Górnym Śląsku, r. tow. Jaworowski zapewnia, że Polska demokratyczna, Polska o silnie zorganizowanej klasie robotniczej, będzie dla robotniczego Śląska większym magnesem, niż Polska reakcyjna, gdzie każdy odruch wolności jest siłą tłumiony.

Znakomite przemówienie prezesa klubu radnych P. P. S., było często przerywane niesmacznemi okrzykami prawicowców, którym znów trzeba było przypomnieć... moskiewskie sympatje. Podczas przemówienia tow. Jaworowskiego, okazało się, że na prawicy nikt nie zna wyrazu „truc". Prezydjum w przypuszczeniu, że to „coś żydowskiego", zażądało cofnięcia tego wyrazu.

Radny Alter również zbija twierdzenia d-ra Zawadzkiego. Powszechne prawo wyborcze w Belgji wywalczono właśnie za pomocą strajków politycznych. Niczem innem, jak strajkiem politycznym, manifestującym międzynarodową solidarność proletarjatu jest 1 maja, obchodzony na całym świecie przez klasy robotnicze. Wolność pracy, której domaga się prawica, nie jest niczem innem, jak wolnością łamania strajków. Jeśli zaś tak bardzo klasy posiadające dbają o pracę, to niech przedewszystkiem zatrudnią te 80 tys. bezrobotnych w Polsce, którzy chcieliby pracować, ale którzy, jako bezrobotni właśnie potrzebni są obrońcom obecnego ustroju dla ich egoistycznych klasowych interesów. Zwrócił też r. Alter uwagę na niekonsekwencję prawicowców, którzy w prasie wołają, że strajk nieudał się, a w R. M. żądają powetowania miljonowych strat przez strajk jakoby spowodowanych.

R. Janikowski stwierdza, że geneza strajku miała podkład ekonomiczny. Wszelkie strajki powszechne mają wtedy tylko stan powodzenia, jeśli za niemi stoi całe społeczeństwo, w przeciwnym razie są bronią obosieczną. W danej chwili strajk był szkodliwym. Wypowiadając się przeciwko środkom, zastosowanym przez Rząd, mówca domaga się zabezpieczenia społeczeństwa na przyszłość przeciwko próbom strajków.

Radny Hirszhorn zwala winę za strajk na nieudolną aprowizacyjną politykę tak Rządu, jak i większości R. M. Represje przeciwko jednostkom ze sfer kupieckich do niczego nie prowadzą, bo, jak powiada r. H., jeśli jutro proszek perski stanieje, to ludność miejska tem jeszcze nie będzie nasycona. Na wsi tkwi przyczyna złego.

Doskonale bawiła się R. M. podczas przemówienia r. Delatowskiego, który z emfazą oświadczył, że wyszedł „z łona robotnika". Całą złość swą za to przeciwne naturze pochodzenie, wylał na P. P. S., przyczem wyrazy mocne, jak „hańba", „zdrada", sypały się, jak z rogu obfitości. Chwilowa szkoda robotnika jest „niczem" w porównaniu ze szkodą kraju — woła radny D. i ciska klątwę na wszystkich pepeesowców, ich dzieci, wnuki i prawnuki, aż do dziesiątego pokolenia.

„Nie jesteście zdolni zrealizować swojej głupoty" — woła do P. P. S. r. Delatowski, na co tow. M. odpowiada, że mówca już to dawno uczynił.

Na „wywody" r. Delatowskiego odpowiedział tow. r. Piłacki, który bez wielkiego wysiłku z przedmówcą się uporał.

Radny Sławacki zapewnił R. M., że kolejarze z militaryzacji kolei byli zadowoleni. Także radny robotniczy!

Rad. de Rosset uważa strajk za przeżytek. Strajk przestał być tem, czem był, a stał się środkiem teroru mniejszości nad większością. Wnioski Koła Narodowego uważa za niecelowe.

W głosowaniu wszystkie 3 wnioski Koła Narodowego uchwalono. Przyjęto także poprawkę rad. Sławackiego, by wyłoniono komisję z 8 radnych dla zbadania winy zarządu tramwajowego, który niezbyt skwapliwie skorzystał z ofert łamistrajków.

Z powodu spóźnionej pory dalszy ciąg sprawozdania odkładamy do następnego numeru.

Życie gospodarcze.

Notowania giełdy warszawskiej.

Dolary Stanów Zjednoczonych 905, Franki francuskie 67, Marki niemieckie 15.

Robotnicy popierajcie swoje pismo codzienne!

Kronika.

(m) **Sensacyjne aresztowania.** Gdy policja 12-go komisarjatu, z polecenia komisarza rządu, przybyła do hotelu Saskiego (ul. Kozia nr. 3), celem aresztowania dyrektora tego hotelu, Sylwestra Grudzińskiego, ten rzekomo nagle zachorował. Wobec tego Grudzińskiego pod eskortą policji przewiozło pogotowie do szpitala św. Ducha. Lekarz, zbadawszy aresztowanego, stwierdził lekką chorobę serca. Wobec tego Grudziński pozostał w szpitalu, gdzie przy łóżku jego stale czuwa policjant.

— Między podanymi już do wiadomości publicznej aresztowanymi, znanymi kupcami i przemysłowcami, aresztowano również p. **Władysława Pfeiffra**, znanego przemysłowca i właściciela fabryki garbarskiej przy ul. Smoczej nr. 43. Na skutek starań rodziny, aresztowanego, po trzydniowem więzieniu, **wczoraj zwolniono**. Od zwolnionego wzięto zobowiązanie każdorazowego stawienia się na żądanie władz.

KOMUNIKAT PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU METEOROLOGICZNEGO.

Rozkład ciśnienia. Wysokie ciśnienie nad Francją, nizkie nad Finlandją.

Prawdopodobny przebieg pogody w dniu dzisiejszym (od północy). Pogoda zmienna, spadek temperatury, miejscami drobne opady, wiatry północno-zachodnie.

Uwagi z dnia 3 marca. Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 4.8 stopnia, najniższa 1,1.

Sprostowanie. W Komunikacie Państwowego Instytutu Meteorologicznego, umieszczonym w porannych wydaniach gazet z dnia 3 b. m., napisano mylnie wyraz w nawiasie: zamiast („mąka“), powinno być: („morka“).

Nafta. W miesiącu bieżącym nafta sprzedawana będzie na kupon zapasowy nr. 4 karty opałowej w ilości 12 funtów, po cenie mk. 6.85 za funt. Kupon nr. 3 realizowany będzie tylko do dnia 5 b. m.

Wyjaśnienie. W związku z notatką, pomieszczoną w nr. 26 „Robotnika“, a omawiającą udział wojska podczas strajku na łódzkich kolejkach dojazdowych, Referat prasowy wydz. II D. O. G. Łódź komunikuje, że w czasie strajku uruchomiono przy pomocy Kompanji Ruchomej B. Zap. III p. Wojsk kolejowych linję Łódź—Zgierz jedynie dla transportów wojskowych, amunicji oraz żołnierzy, potrzebnych do ładowania amunicji na stacji Zgierz i robót w składach amunicyjnych w Radogoszczu.

Sprostowanie. W numerze „Robotnika“ z dn. 27 lutego korespondencję z Kłodawy (starostwo kolskie), mylnie podano, jako korespondencję z Włodawy.

Pociąg Warszawa — Lwów. Pociągi pośpieszne nr. 7 i 8 komunikacji bezpośredniej Warszawa-Lublin-Lwów, poczynając od dnia 8 marca, przenoszą się z dworca Wschodniego z powrotem na dworzec Główny i jak przedtem, poc. nr. 8 przybywać będzie na Warszawę Główną o godz. 10 m. 30 rano, a poc. nr. 7 odchodzić będzie z Warszawy Głównej o godz. 6 m. 50 wiecz.

Wykłady dla wychowawców dzieci i młodzieży. Ministerjum pracy i opieki społecznej komunikuje:

Dążąc do możliwie najwyższego rozwoju przymiotów umysłu i serca, potrzebnych wychowawcom dzieci i młodzieży w zakładach zamkniętych, pozostających pod opieką Ministerjum pracy i opieki społecznej, Ministerjum organizuje odpowiednie wykłady i odczyty.

W celu ułatwienia osobom zainteresowanym w tej sprawie, a zajętym pracą w zakładach zamkniętych, uczęszczania na te wykłady, Ministerjum zamierza je odbywać w godzinach popołudniowych (od 5 do 7) trzy razy tygodniowo.

Projektowane są następujące wykłady:

1) Pedagogika, oparta na psychologji 30 godzin, 2) organizowanie życia wewnętrznego w schroniskach i internatach, 30 godzin, 3) Slöjd, gry ruchome, gimnastyka itp.—30 godzin.

Wykłady rozpoczną się po 15 marca r. b. Podania o przyjęcie należy składać w Sekcji opieki społecznej (Jasna nr. 32). Ministerjum pracy i opieki społecznej, dokąd należy się zwracać po szczegółowe informacje w godzinach rannych od 9-ej do 11-ej.

Wstrzymanie eksmisji małorolnych dzierżawców. Na wniosek Ministerjum Rolnictwa i Dóbr państwowych, Rada ministrów dnia 14 lutego r. b. uchwaliła rozporządzenie o przedłużeniu do dnia 1 marca 1922 r. terminu wstrzymania eksmisji (wysiedlenia) małorolnych dzierżawców w powiatach, na które rozciągał się zakres działania b. Zarządu Cywilnego Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego i b. Zarządu Cywilnego Ziem Wschodnich.

Przedłużenie terminu, który, stosownie do rozporządzeń b. Naczelnego Komisarza Ziem Wołynia i Frontu Podolskiego, oraz b. Generalnego Komisarza Ziem Wschodnich, upływał z dniem 1 marca r .b., dokonane zostało w celu zabezpieczenia interesów drobnych dzierżawców rolnych w powiatach wspomnianych.

Ubezpieczenie polskich emigrantów górnośląskich. Z inicjatywy Urzędu nadzoru nad zakładami ubezpieczeń, polskie prywatne towarzystwa ubezpieczeń, w porozumieniu z Centralnym Komitetem Plebiscytowym, objęły ubezpieczenie polskich emigrantów z Górnego Śląska, udających się na teren plebiscytowy celem wzięcia udziału w głosowaniu.

Każdy emigrant ubezpieczony będzie bezpłatnie od wypadków w okresie plebiscytowym, podczas przejazdu i na miejscu na kwotę 100,000 (sto tysięcy) marek.

ODCZYTY I ZEBRANIA.

Związek Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych. Dnia 6 marca w lokalu Związku (ul. Marszałkowska nr. 123) o g. 4 w pierwszym, a o 5 w drugim terminie, odbędzie się zwyczajne walne zgromadzenie członków oddz. m. Warszawy Członkowie, którzy zalegają w opłacie składek przez 6 miesięcy, nie mają prawa wejścia na zebranie.

W Tow. Miłośników Fotogr. odbyło się wczoraj zebranie, przy udziale p. Jana Bułhaka, jako prelegenta. Znakomity artysta na świetnych przykładach, wyjętych ze swojej bogatej teki, wykazał zapoznane a niezmierne zalety teleobjektywu przed rozpowszechnionym dziś objektywem. Prelekcji, wypowiedzianej w formie lekkiej a wysoce zajmującej, wysłuchano z uwagą; wywołała ona dyskusję, w następstwie której p. Bułhak zapowiedział udzielenie członkom T-wa jeszcze jednego wieczoru, poświęconego specjalnie krajobrazowi.

Odczyt generała Latinika. Biuro prasowe M. S. Wojsk. komunikuje, że dziś o godz. 8 wieczorem w sali Resursy Obywatelskiej (Krakowskie Przedmieście nr. 64), Towarzystwo Wiedzy Wojskowej organizuje aktualny odczyt generała Latinika na temat: „Sprawa Śląska Górnego i Cieszyńskiego“.

WYPADKI.

(m) **Aresztowanie przestępców kryminalnych.** Pod zarzutem współudziału w napadzie rabunkowym na mieszkanie Icka Perelsztadta, przy ul. Świętojerskiej nr. 22, zostali aresztowani przez urząd śledczy policji państwowej: Józef Kwiatkowski, Sylwester Stańczyk, Abram Kłopoter, Czesława Zdziesińska i Julianna Pardecka; funkcjonarjusze 8-go komisarjatu aresztowali Pinkusa Moragne, pod zarzutem usiłowania przekupstwa policjanta; za kradzież policja aresztowała onegdaj ogółem 26 osób.

(m) **Groźny pożar.** Wczoraj o godz. 7 i pół rano, wybuchł groźny pożar na terytorjum zakładów mechanicznych tow. akc. przemysłowego p. f. „Lilpop, Rau i Loewenstein“ przy ul. Parafialnej nr. 23 na Woli. Na ratunek wyruszyły wszystkie cztery oddziały straży ogniowej, które pod kierunkiem komendanta p. Haski, zajęły się energiczną akcją. Pożar powstał z niewyjaśnionej dotąd przyczyny na parterze w 4-piętrowym budynku murowanym, mieszczącym na parterze wojskowy magazyn tłuszczów, smarów, benzyny, olejów i nafty, w pozostałej części budynku były złożone modele. Ogień, znalazłszy podatny materjał łatwopalny, rozszerzał się z szaloną szybkością. Mimo nadzwyczaj szybkiej i energicznej akcji straży, która z prawdziwem poświęceniem walczyła z rozszalałym żywiołem, pożar szerzył się z taką błyskawiczną szybkością, że wkrótce paliły się inne piętra i dach.

Po godzinnej uciążliwej pracy, zdołano opanować pożar, dogaszanie zaś zgliszcz trwało kilka godzin. Spaliła się jedna mniejsza część budynku, pozostała część odgrodzona grubym murem, została uratowana.

Straty są znaczne, lecz na razie nieustalone. Magazyn wojskowy, w którym wynikł pożar, był zamknięty.

(m) **Szmugiel bilonu zagranicę.** Podczas rewizji, odbytej w mieszkaniu Gliksberga (ul. Przechodnia 1), zostali zatrzymani 3 mężczyźni: Szloma Luel, Józef Rapaport i Chaim Lowi, zajęci przeliczaniem i zaszywaniem w ubranie srebrnych monet. Mężczyzn tych poddano ścisłej rewizji osobistej, która ujawniła przy zatrzymanych duże sumy monet srebrnych, monet doskonale ukrytych na ciele pod ubraniem. Podług dochodzenia, są to szmuglerzy bilonu i waluty papierowej zagranicę. Skonfiskowana u zatrzymanych moneta złota i srebrna, wagi około 17 kilo, została przekazana P. K. K. P. Szmuglerów osadzono w więzieniu, sprawę zaś przekazano prokuratorowi.

(m) **Nielegalny wywóz towarów na Kresy.** Na stacji Warszawa-Praga Tow. został zatrzymany prze Urząd śledczy wagon nr. 14747, deklarowany do stacji Baranowicze i Horodzieja, ładowany różnemi towarami. Oprócz deklarowanych towarów i załączonych przepustek, w wagonie tym znajdowały się następujące towary, których bez pozwolenia Min. Przem. i Handlu wywozić nie wolno: 19 beczek soli i 2 beczki śledzi, deklarowane jako smar, 10 skrzyń wódek, 1 skrzynia papierosów, 7 skrzyń mydła, 5 skrzyń medykamentów i wiele innych towarów. Na znaleziony w wagonie towar załączone były przepustki Min. Przem. i Handlu na ogólną sumę 407322 mk., a w rzeczywistości towar ten przedstawia wartość kilku miljonów marek. W ten sposób ekspedytorzy warszawscy ładują i wywożą na kresy towary, przedstawiające wartość kilkanaście razy większą od oznaczonej w przepustkach Min. Przem. i Handlu. Dalsze dochodzenie w toku.

Z sądów.

Skandaliczny wyrok. — Uniewinnienie zbrodniarzy.

„Nowy Głos Przemyski“ z dnia 21-go lutego b. r. donosi o wyroku, jaki zapadł w dniu 16 lutego b. r. na 11 zbrodniarzy, oskarżonych przez prokuratora wojskowego w Przemyślu o mord, rozbójnicze zabójstwo i rabunek, dokonane w dn 15 listopada 1918 r. we wsi Tuczempach, koło Jarosławia.

W Tuczempach w owym czasie grasowała banda, złożona częściowo z synów tamtejszych bogatych gospodarzy, częściowo z przybyszów z Jarosławia. — Byli to przeważnie żołnierze i „szarże“ armji austrjackiej, wstępujący właśnie w szeregi 1-go pułku strzelców w Jarosławiu. Zachodząc codziennie do Tuczemp. to „za przepustkami“ do rodzin, to jako „placówka“ ze względu na pobliski front ukraiński, banda ta dopuszczała się niesłychanych rabunków, a następnie także i morderstw.

W dniu 15 listopada, gromada żołnierzy, m. innemi Gulin, Stelmach, Biały, Balanda i Mrozowicz, napadli na dom bogatej kupcowej, Charytanowej. Pomimo, że dobrowolnie dano im pieniądze, zbrodniarze zamordowali Charytanową, trzy córki jej i sąsiadkę Langbankową.

Przed sądem stanęli bezpośredni świadkowie zbrodni i w prostych słowach opowiedzieli historję owej strasznej nocy (dwoje z nich umocniło swe zeznania przysięgą); pozatem trybunał pojechał na miejsce zbrodni i wobec zgromadzonej ludności odbył wizję lokalną.

Pomimo niezbitych dowodów morderstwa, sąd wojskowy w Przemyślu, przed którym toczyła się sprawa, uniewinnił wszystkich oskarżonych (jeden z nich, Mrozowicz, uciekł z więzienia). Zbrodniarzy bronili adwokaci żydzi. Sąd ogłosił poprostu, że nie wierzy świadkom i oczyścił opryszków nietylko z zarzutu morderstwa, ale nawet z zarzutu rabunku.

Bandyta.

Był nim 30-letni Feliks Szymański, znany w okolicy Grodziska od lat kilku, jako osobnik nader niebezpieczny i zagrażający spokojnemu życiu mieszkańców.

Ostatecznie ujęty został po wykryciu herszta bandy zbójeckiej, Zajdocha, straconego niedawno na stokach cytadeli mocą wyroku Sadu doraźnego.

W dniu 30 stycznia 1919 r., we wsi Lutkowie, w pow. błońskim, Szymański brał udział w napadzie na dom gospodarza wiejskiego Józefa Bednarka, owocem czego było zrabowanie mu 1570 mk. i 170 rb. w złocie, przyczem jeden z rodziny Bednarków został zabity, a drugi ciężko raniony w głowę z rewolweru.

Po ujawnieniu zbrodni i zaaresztowaniu Szymańskiego, tenże zmylił czujność władz śledczych i zbiegł. Po rozesłaniu listów gończych i licznych poszukiwaniach, Sz. został znowu ujęty i stawiony przed Sądem okręgowym.

Z rzadką czelnością bronił się w zaraniu dochodzenia, w miarę jednak postępu i rozwinięcia się śledztwa, przyznał się Sz. do udziału w zbrodni głośnego herszta bandy, Walentego Zajdocha. „Byłem — mówi — narzędziem w ręku Zajdocha, nie mogłem się już wydostać z rąk jego, by nie narazić się na jego straszny gniew, co groziło mi kulą w łeb; pod jego wpływem zmuszony byłem do roli wskazywanie mu ludzi bogatych i ich zamieszkania. Obecnie proszę o darowanie mi życia; solennie przyrzekam, gdy nie stało już na świecie Zajdocha, być człowiekiem porządnym.

Sąd okręgowy (sędzia przewodniczący Różycki), zgodnie z wnioskiem p. prokuratora Michałowskiego, skazał Szymańskiego (lat 32), na karę śmierci, a po zastosowaniu dekretu o amnestji z d. 8 lutego 1919 r., zamienił tę karę na bezterminowe ciężkie więzienie.

Teatr i Muzyka.

Z SALI KONCERTOWEJ.

Z pośród koncertów, które w ubiegłym tygodniu odbywały się niemal codziennie, wyróżnić należy kilka najciekawszych.

W Filharmonji przedstawił się szerszej publiczności po raz pierwszy warszawski „Chór oficerski“, dyrygowany przez ppułk. Potoczynowicza i zaśpiewał pięknie szereg pieśni polskich: Szopskiego, Niewiadomskiego, Żeleńskiego, Walewskiego i innych. Młody ten chór jest dobry, śpiewa równo i rytmicznie; można się po nim spodziewać jaknajpomyślniejszego rozwoju. **W koncercie wzięli m.** inn. udział pp.: Barcewicz, E. Kochański i Urstein, którzy wykonali trio fortepianowe A-moll Czajkowskiego. Trudna partja fortepianowa znalazła muzykalnego interpretatora w prof. Ursteinie.

Na piątkowym koncercie symfonicznym orkiestra pod kierunkiem p. Młynarskiego zaprodukowała m. in. niegrany od kilku lat poemat symfoniczny P. Rytla „Korsarz“, którego kanwę ideowo-programową stanowi odpowiedni romantyczny poemat Byrona. „Korsarz“ Rytla, podobnie jak wykonana w zeszłym roku „Legenda o św. Jerzym“, jest wyrazem rzetelnego talentu. Fakturę posiada przejrzystą; na tle przeważnie przez smyczki odtwarzanej burzy, zarysowuje się wyraźnie parę ciekawych tematów. Rzecz napisana widocznie wcześniej, aniżeli utwór zeszłoroczny, odsłania już jednak twórcę, zupełnie świadomego swego celu, panującego nad środkami ze smakiem, poczuciem dla nich.

P. Młynarski poprowadził „Korsarza“ doskonale.

Na tym samym koncercie, oraz w osobnym recitalu dał się poznać pianista szwajcarski—Emil Frey: pianista, posiadający niemałą solidną technikę, niezbyt ujmujące uderzenie, znaczny temperament i predylekcję do przyspieszonych temp: naogół — par excelence wirtuoz.

W ostatnią sobotę usłyszeliśmy **w Konserwatorjum** pierwszy popis chóru mieszanego, utworzonego przez prof. Kazurę, a korzystającego z finansowego poparcia „Biura propagandy“ przy prezydjum Rady Ministrów: tyle przynajmniej — moje prywatne informacje; albowiem program koncertu nie dał pod tym względem żadnych objaśnień. Chór ten nazywa się **„Polską kapelą ludową“**; tytuł zdaje mi się — niezupełnie właściwy. Program zawierał utwory Haydna, Lottiego, Palestriny, Mozarta (kwintet smyczkowy) i Bacha pieśni w wykonaniu p. Trampczyńskiej, z akompanjam. chóru. Umieszczenie w ostatnim punkcie mszy „Papae Marcelli“ Palestriny, było przeładowaniem programu ponad wytrzymałość zwykłej publiczności koncertowej. Chór prof. Kazury powstał niedawno, w stosunku zatem do swego krótkiego istnienia, może pochwalić się rezultatem zupełnie zadowalającym. Jednakże z sądem bezwzględnym wypada się wstrzymać do następnych produkcji, których z przyjemnością posłuchamy.

O innych koncertach następnym razem.

J. R.

Wieczór Boy'a. Wieczór artystyczny, poświęcony znanemu poecie krakowskiemu, Tad. Żeleńskiemu — Boyowi, udał się doskonale.

P. Mrozińska jest świetną discuse'ą, finezyjną wykonawczynią figlarnych „Słówek“, zwłaszcza popularnej „Stefanji“. P. Jaracz z zacięciem i werwą nielada, wypowiedział szereg pikantnych utworów, a p. Maszyński wywoływał na sali homeryczny śmiech w chwili odśpiewania „podróży Esika do Ostendy“. P. Brydzińska z wdziękiem i prostotą recytowała, a maleńkim głosikiem wykonała piosenki. O tym najlepszym poecie-piosenkarzu i niezrównanym tłomaczu Molier'a oraz całego szeregu perełek z literatury francuskiej, wypowiedział słowo wstępne dowcipnie i ironicznie znany poeta, Antoni Słonimski.

M. L.

—o—

Teatr Rozmaitości. Dziś i jutro „Trybuni“.

Teatr Polski. Dziś „Pigmaljon“.

Teatr Reduta. Dziś i jutro „Wojna i miłość“.

Teatr Mały. Dziś i dni następnych „Cierpki owoc“.

Teatr Powszechny. Dziś po raz ostatni „Fruwająca dziewczyna“.

Z Filharmonji. Dziś koncert muzyki francuskiej. Udział biorą: orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją p. Mateusza Glińskiego, znana skrzypaczka, p. Irena Dubiska i świetna śpiewaczka, p. Trąmpczyńska.

POKWITOWANIA.

Na plebiscyt na Górnym Śląsku:

Zebrano przez pracowników i pracownice tartatu Kronołów, z. Siedlecka, mk. 4410.

Redaktor naczelny: dr. F. Perl. Odbito w drukarni „Robotnika“, Warecka 7. Wydawca: Rada Nacz. P. P. S.